Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr

Rok XVIII. Wilno Wtorek 11 Grudnia 1934 r. Nr 336

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10 - 12 i od 13 - 14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów, niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9 - 20, w niedziele i święta od g. 12 - 13.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Zatarg jugosłowiańsko-węgierski

zakończony jednomyślną uchwałą.

TITULESCU OSKARŻA WŁADZE WĘGIERSKIE O ZANIEDBANIE.

GENEWA (Pat). W dalszej debacie w Lidze Narodów nad skargą jugosłowiańską pierwszy przemawiał delegat Rumunji Titulescu, którego przemówienie było odpowiedzią na mowę reprezentanta Węgier. Titulescu zaznaczył, że skarga jugosłowiańska nie jest bynajmniej wymierzona przeciwko honorowi Węgier. Jugosławja żąda pomocy Ligi Narodów i Węgier dla ukarania odpowiedzialnych władz. Analizując punkt po punkcie tezy delegata Węgier, Titulescu sądzi, że Węgry zadawalają się oświadczeniem, iż nie ponoszą żadnej winy za to, co się stało. Oświadczenie delegata węgierskiego o braku wszelkiego kontaktu pomiędzy władzami węgierskiemi a emigrantami chorwackimi świadczy o obojętności i zaniedbaniu władz w stosunku do działalności terorystów. Titulescu dziwi się, że Eckhardt mówił o manewrze politycznym państw M. Ententy, o ich braku tradycji i o kwestji rewizji granic. To nie manewr polityczny tylko akcja solidarności międzynarodowej, mająca na celu utrzymanie pokoju. Honor narodowy Węgier wymaga szczerego przyznania się do popełnionych błędów administracji a nie metodycznego zaprzeczania wszelkich błędów. Rządy nie będą mogły mieć opinji na swoją opinję publiczną, o ile nie zdołają wskazać, że uzyskali w Genewie zadośćuczynienie. M. Ententa nie żąda od Węgier niczego, co byłoby sprzeczne z ich honorem narodowym. Wyciąga ona do nich rękę, proponując współpracę dla udzielenia narodowi jugosłowiańskiemu rozsądnego zadośćuczynienia.

BENESZ O EMIGRANTACH UKRAIŃSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

GENEWA (Pat). Po ministrze Titulescu przemawiał minister Benesz, który m. in. omówił sprawę emigracji ukraińskiej w Czechosłowacji. Stanowisko Czechosłowacji wobec emigracji ukraińskiej jest takie same jak wobec innych emigrantów. Czechosłowacja zmierza jedynie do celów humanitarnych a nie politycznych. Co się tyczy sprawy nadużywania prawa azylu i aktów teroru przez emigrantów ukraińskich, to Benesz oświadcza, że zna ich ograniczoną liczbę i przytacza parę dla charakterystyki: a) pierwsza skarga z listopada 28 r. dotyczy zamachu, dokonanego przez Ukraińców na konsula polskiego w Pradze. Winowajcy byli sądzeni i skazani. Władze czeskie oddały się do dyspozycji władz polskich a po skończeniu sprawy minister Benesz otrzymał specjalne podziękowanie rządu polskiego za to stanowisko; b) w lecie 34 r. zażądano od ministra Benesza wydalenia około 15 emigrantów, którzy wedle interwenjującego posła nadużyli prawa azylu. Minister Benesz uczynił zadość temu żądaniu, twierdząc jednocześnie, że gdyby był wcześniej poinformowany lub gdyby uzasadnione żądanie zostało mu wcześniej przedstawione, nie postąpiłby inaczej. Niczego więcej nie żądano. Rząd polski dwukrotnie wyraził swoje podziękowanie. Przed tą interwencją Polski Czechosłowacja z własnej inicjatywy aresztowała międzynarodowego kurjera, posiadającego ważne dokumenty polityczne, wysoce szkodliwe dla interesów państwa polskiego. Minister Benesz zażądał, aby policja czeska nawiązała kontakt z policją polską dla dopomożenia jej w pracy. Poseł polski podziękował za to. W zakończeniu Benesz omawia uwagi o charakterze ogólnym, w których stwierdza, że ukraińska akcja terorystyczna jest również groźbą przeciwko części terytorjum czesłosłowackiego, wobec czego interesuje oba kraje jednakowo. Z przemówienia delegata Komarnickiego minister Benesz wnioskuje, że rząd polski ma jeszcze zarzuty do sformułowania. Te zarzuty będzie rad rozpatrzeć rząd czeskosłowacki i udzielić Polsce zadośćuczynienia. Ze swej strony minister Benesz zapowiada przedstawienie rządowi polskiemu skarg, co do których wyraża przekonanie, że otrzyma zadośćuczynienie, jeżeli będą one uzasadnione. Będzie to z obu stron działanie, które doprowadzi do zupełnego porozumienia.

ODPOWIEDŹ DELEGATA POLSKI.

GENEWA (Pat). W odpowiedzi na przemówienie ministra Benesza zabrał głos delegat Polski Komarnicki, który na wstępie przeprosił Radę, że powraca do sprawy, która nie została wysunięta z inicjatywy rządu polskiego, lecz drugie przemówienie reprezentanta Czechosłowacji podobnie jak pierwsze dotyczy bezpośrednio Polski, co zmusza delegata polskiego do zaznaczenia, że 1) pan Benesz oświadczył w swojej pierwszej mowie z dnia 7. XII., „gdy jakiś sąsiedni rząd zwrócił naszą uwagę na taki czy inny fakt, to nigdy nie otrzymał odpowiedzi odmownej czy wymijającej, ani tem bardziej odpowiedzi, która mogłaby oznaczać, że złoczyńcy są chronieni". Ten ustęp, jak i następne, zmusiły mnie do interwencji. Mój rząd nie chciałby, aby jego umiarkowanie, duch pojednawczy i cierpliwość mogły być traktowane jako dowód, że zawsze otrzymał zadośćuczynienie. Dyskusja na ten temat ciągnie się od roku 1919. Jeżeli chodzi o przeszłość, delegat Polski mógłby wyciągnąć z obszernej korespondencji, którą ma przed sobą, liczne argumenty, że Polska oceniała inaczej rezultaty swoich interwencyj w Pradze. Pan Benesz wybaczy mi, mówił Komarnicki, że nie będę wyliczał szczegółów. Nie czynię tego przez szacunek dla Rady i stron. Delegat Polski pragnie dodać, że sprawa azylu dla emigrantów i sprawa teroryzmu stanowią dwie rzeczy różne i wobec tego zmierzanie rządu czeskosłowackiego do celów humanitarnych nie wydaje mu się przewidujące. W okresie, który nastąpił po zamrodowaniu min. Pierackiego, otrzymała Polska pewne zadośćuczynienie. Polska dała dowód pewnego umiarkowania, dziękując rządowi czeskosłowackiemu za każde otrzymane zadośuczynienie. Te podziękowania jednak nie powinny być w ten sposób interpretowane, że rząd polski uważa istniejący stan rzeczy za doskonały. Delegat Polski z zadowoleniem przyjmuje obietnicę porozumienia w sprawie likwidacji akcji terorystów ukraińskich. Rząd polski rozumie tę obietnicę w ten sposób, że będą również zakazane publikowanie i rozpowszechnianie druków o charakterze wywrotowym, skierowanym wyraźnie przeciwko integralności państwa polskiego. Rząd polski przyjmuje oświadczenie p. Benesza, które może być przekonany, że znajdzie ze strony polskiej dobrą wolę i ducha pojednawczego, ale także zdecydowane pragnienie obrony słusznych interesów.

DALSZA DYSKUSJA.

GENEWA Pat W dyskusji nad skargą jugosłowiańską dłuższe przemówienia wygłosili delegaci Jugosławji i Węgier. Po przemówieniach rada jednomyślnie powierzyła delegatowi W. Brytanji Edenowi funkcje sprawozdawcy i zdecydowała odbyć nocne posiedzenie o godz. 22.30.

Projekt konwencji o zwalczaniu terroryzmu.

GENEWA (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący Vasconcellos zakomunikował, że otrzymał od ministra Lavala memorjał, zawierający zasady, na których winna się opierać międzynarodowa konwencja o zwalczaniu teroryzmu. Zasady te są następujące: Konwencja ma na celu ułatwianie zwalczania czynów zbrodniczych, stanowiących akcję terorystyczną o celach politycznych. Konwencja będzie dotyczyła: a) zamachów na życie szefów państw, członków rządu, zgromadzeń politycznych i administracyjnych oraz ciał sądowych, bądź też urzędników i osób prywatnych z powodu ich stanowiska politycznego, b) zamachów na budynki publiczne, koleje, okręty i inne środki komunikacyjne, c) stowarzyszenia się w celu popełniania takich czynów, d) posiadania broni, amunicji i środków wybuchowych w celu popełniania takich czynów, e) zachęcania do popełniania takich czynów lub ich apologji. O ile chodzi o szczegóły, kierowanoby się zasadami z dnia 20. IV. 24 r. o zwalczaniu fałszerstwa pieniędzy. **Zwalczanie wymienionych przestępstw byłoby powierzone sądom poszczególnych państw, jednakże utworzonoby także międzynarodowy trybunał karny, złożony z 5 członków.** Trybunał ten ukonstytuowałby się na stałe, ale zbierałby się tylko w razie przekazania mu spraw należących do jego kompetencji. Trybunał ten sądziłby oskarżonych o popełnienie wyżej wymienionych czynów w wypadkach następujących: a) gdy oskarżony schronił się do innego kraju jak ten, który go ściga, a kraj ten, zamiast go wydać, woli przekazać go międzynarodowemu trybunałowi karnemu, b) gdy kraj, na którego terytorjum dokonano zbrodni, uważa za wskazane zrzec się ścigania winnego przed swoim sądem. Przy każdym wyroku trybunał wyznaczyłby państwo, które miałoby wykonać wyrok. Poza konwencją należałoby zalecić członkom Ligi Narodów włączenie do ich traktatów o ekstradycji klauzul, wyłączających morderstwa z listy czynów politycznych nie stanowiących podstawy do ekstradycji.

WOJSKA MIĘDZYNARODOWE

przybędą do zagłębia Saary przed świętami B. N.

LONDYN Pat. Sir Simon oświadczył w izbie gmin, że należy spodziewać się, że siły międzynarodowe, złożone z kontyngentów angielskiego, włoskiego, szwedzkiego i holenderskiego, przybędą do zagłębia Saary jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Sir Simon sądzi, że naczelnym dowódcą tych wojsk będzie Anglik.

STOKHOLM Pat. Reuter donosi: Rząd szwedzki przyjął propozycję Ligi Narodów w sprawie wysłania wojsk szwedzkich do zagłębia Saary.

Projektowany wyjazd min. Hessa do Paryża.

BERLIN Pat. „Baseler Nachrichten" przynoszą z Berlina wiadomość, że minister Hess w dniu 12 b. m. wyjedzie do Paryża. Wizyta ta będzie miała charakter prywatny i minister zamieszka w Paryżu w hotelu, nie zaś w ambasadzie niemieckiej.

O celu podróży, dziennik donosi, że minister Hess w rozmowach z francuskimi kombatantami starać się będzie rozproszyć obawy Francuzów, iż Niemcy hitlerowskie przygotowują wojnę rewanżową przeciwko Francji. „Ostatecznym celem w polityce niemieckiej, pisze dziennik, jest sojusz, który sięga do Polski po przez Niemcy do Francji".

Zapowiedź wizyty Lavala w Rzymie.

RZYM Pat. Prezes komisji senackiej do spraw zagranicznych sen. Beranger, który przybył do Rzymu, by być obecnym podczas uroczystości inauguracyjnej pomnika Chateaubrianda, oświadczył, iż może zapowiedzieć wizytę Lavala, która nastąpi wkrótce. Ma ona zakończyć dzieło, które wszyscy Francuzi znają i którego oczekują.

DOPEŁNIENIEM
nowoczesnego stroju Eleganckiego Pana—jest dziś jedwabna apaszka męska deseniowa lub gładka i prima gatunek bielizna „Opus"
z POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI
WILNO, ZAMKOWA 9.
2—r

Rezolucja Rady Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Posiedzenie Rady Ligi, wyznaczone na 22,30, rozpoczęło się z poważnem opóźnieniem, wywołanem brakiem odpowiedzi z Budapesztu, czy premjer Goemboes zgodził się na proponowaną formułę, przyjętą już przez ministra Kanye. Odpowiedź nadeszła o godz. 23,30, poczem posiedzenie natychmiast się rozpoczęło. Sprawozdawca W. Brytanji Eden przedłożył Radzie następującą rezolucję:

1) Rada, przekonana, że jest rzecznikiem uczuć całej Ligi Narodów, jednomyślna w ubolewaniu z powodu zamachu, który kosztował życie rycerskiego króla Aleksandra I — Zjednoczyciela i Ludwika Barthou, piętnuje tę ohydną zbrodnię, przyłącza się do narodu jugosłowiańskiego i narodu francuskiego i domaga się, by wszyscy winni zostali ukarani.

2) Rada przypomina, że wszystkie państwa mają obowiązek niezachęcania i nietolerowania na swojem terytorjum jakiejkolwiek działalności terorystycznej w celach politycznych,

że wszystkie państwa nie powinny zaniedbywać niczego dla zapobieżenia i zwalczania czynów tego rodzaju oraz dla udzielenia w tym celu swej pomocy rządom, które o nią proszą,

stwierdza, że obowiązki te narzucają się w szczególności członkom Ligi Narodów z tytułu obowiązków, zawartych w pakcie Ligi Narodów w związku z przyjętemi przez nich obowiązkami szanowania integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej innych członków.

3) Rada, w trosce o dobro porozumienia pomiędzy członkami Ligi, od którego zależy pokój, i mając do nich zaufanie, że unikną wszystkiego, co mogłoby mu zaszkodzić,

stwierdza, że z odbytej debaty oraz dokumentów, które jej zostały przedstawione, a w szczególności z korespondencji dyplomatycznej wymienionej pomiędzy rządami Węgier i Jugosławji w latach 31—34, wynika, że **różne kwestje, dotyczące istnienia lub działalności poza terytorjum jugosłowiańskiem elementów terorystycznych, nie zostały załatwione w okolicznościach, dających zadośćuczynienie rządowi jugosłowiańskiemu,**

stwierdza, że według tych debat i dokumentów pewne władze węgierskie wzięły na siebie przynajmniej przez zaniedbanie odpowiedzialność z okazji czynów, związanych z przygotowaniami do zamachu marsylskiego,

uważając z drugiej strony, że rząd węgierski, świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej, ma obowiązek powziąć lub wywołać bezwłocznie odpowiednią sankcję w stosunku do tych swoich władz, których wina byłaby ustalona,

przekonana o woli rządu węgierskiego wywiązania się z jego obowiązku,

wzywa go do zakomunikowania Radzie zarządzeń, które poweźmie w tym celu.

4) Rada, zważywszy, że reguły prawa międzynarodowego, dotyczące zwalczania działalności terorystycznej, nie są w chwili obecnej dostatecznie sprecyzowane dla zagwarantowania w sposób skuteczny międzynarodowej współpracy w tym względzie,

postanawia utworzyć komitet rzeczoznawców, którego zadaniem będzie zbadanie tej sprawy w celu opracowania przedprojektu konwencji międzynarodowej, mającej zapewnić zwalczanie usiłowań i zbrodni, popełnionych dla celów teroryzmu politycznego,

postanawia, że komitet ten składać się będzie z 11 członków, wyznaczonych przez rządy Belgji, Wielkiej Brytanji, Hiszpanji, Chile, Francji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunji, Szwecji i ZSRR,

przesyła temu komitetowi do zbadania sugestje, przedstawione Radzie przez rząd Francji i wzywa rządy, któreby miały ze swej strony sugestje do przedstawienia, aby zakomunikowały je sekretarzowi generalnemu, celem zbadania ich przez komitet,

wzywa komitet do przedstawienia Radzie raportu w celu zastosowania przez nią procedury, przewidzianej w rezolucji zgromadzenia z dnia 25. IX. 31 roku, a dotyczącej rozpatrywania ogólnych konwencyj, dyskutowanych pod auspicjami Ligi Narodów.

Przedstawiając tę rezolucję Radzie Ligi Narodów sprawozdawca Eden zaznaczył, że Rada nie jest trybunałem sądowym, nie rozporządza ona środkami dla prowadzenia śledztwa sądowego. Jej rolą jest pomaganie stronom do wznowienia stosunków politycznych, pożądanych pomiędzy członkami Ligi. W związku z odpowiedzialnością pewnych władz węgierskich sprawozdawca Eden uważa za słuszne, aby rząd węgierski sam przedsięwziął śledztwo, powziął odpowiednie sankcje i podał radzie do wiadomości wydane zarządzenia

W głosowaniu imiennem rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Następnie zabrał głos minister Laval, podkreślając, że Rada Ligi Narodów oddała jeszcze raz wielką usługę pokojowi.

Baron Aloisi wyraził radość, że spór mogący narazić na niebezpieczeństwo dobre porozumienie międzynarodowe został pomyślnie załatwiony.

Zamykając posiedzenie przewodniczący Vasconcellos stwierdził, że Liga Narodów spełniła swój obowiązek.

Wydalanie Węgrów z Jugosławji wstrzymano.

LONDYN. (Pat). „Daily Express" przypisuje cofnięcie wydalania Węgrów z Jugosławji regentowi księciu Pawłowi. Zdaniem dziennika, regent po powrocie do Białogrodu wydał rozkaz zaprzestania wydalania. „Daily Express" przypuszcza, że była to rada udzielona w tym względzie regentowi przez rząd brytyjski.

Echa obrad Rady Ligi Narodów.

PARYŻ. (Pat). Wszystkie dzienniki obszernie omawiają obrady genewskie. Prasa zwraca uwagę na pewne rozczarowanie, jakie daje się zauważyć wśród delegacyj Małej Ententy.

„L'oeuvre" wyraża przypuszczenia, że delegaci jugosłowiańscy mają wyjechać z Genewy po wypowiedzeniu przemówienia, w którem podkreślą, iż przybyli do Ligi Narodów w celu znalezienia sprawiedliwości i nie znalazłszy jej powracają do kraju. Pismo sądzi, że możliwem jest uchwalenie rezolucji wyrażającej naganę Węgrom.

„Echo de Paris" podkreśla, że przemówienie ministra spraw zagranicznych Lavala, prześlizgnęło się dyplomatycznie po kwestjach, na których szczególnie zależało delegatom Jugosławji i Małej Ententy. Przyrzeczenie Lavala przedstawienia na styczniowej sesji projektu traktatu o międzynarodowej ochronie przeciwko terorystom uważane jest przez Białogród za dywersję.

Mała Ententa zarzuca ministrowi Lavalowi, że zanadto skoncertował swe słowa i czyny z baronem Aloisim. Jugosławsja posiada przeciw Włochom również obszerną, a może nawet i większą tekę dokumentów, niż przeciw Węgrom. Wyjątki z tej teki Jugosławja zakomunikowała zresztą Paryżowi i Londynowi 6 listopada r. b. Włochom nie stawiano oskarżeń jedynie dlatego, że Francja po demarche ambasadora włoskiego w Paryżu zdołała uzyskać od Jugosławji to, że rząd włoski nie był cytowany w tej sprawie. Sytuacja w Genewie nie jest korzystna dla przyjęcia wniosków, których uchwalenia pragnęłaby Jugosławja. Jeden z urzędników Ligi Narodów miał oświadczyć, iż jeżeli Rada będzie głosowała nad temi wnioskami, to trzy głosy padną za Węgrami, 6 za Jugosławją, a 8 innych powstrzyma się od głosowania. Możliwem jest, że delegacja jugosłowiańska powróci do kraju, jeżeli nie przejdzie odpowiednia rezolucja. Publicysta twierdzi, iż min. Laval nie będzie mógł utrzymać związku z Małą Ententą, jeżeli nie wysunie na Radzie Ligi Narodów projektu rezolucji, który byłby do przyjęcia dla Białogrodu.

Sytuacja jest poważna. Francji grozi utrata przyjaźni Małej Ententy, a także przyjaźni Sowietów. Obecnie Francja musi wybrać między paktem czterech a sojuszami.

Prasa paryska o przemówieniu min. Komarnickiego.

PARYŻ. (Pat). Prasa omawia wystąpienie delegata polskiego p. Komarnickiego na radzie Ligi Narodów.

„Le Petit Parisien" zauważa, że delegat polski ze względu na przyjaźń, łączącą Polskę z Węgrami i Jugosławją mógłby pozostać równie objektywny, jak delegat angielski. Delegat polski nie oparł się jednak pokusie rzucenia strzały w rząd jugosłowiański, przypominając zamordowanie min. Pierackiego.

„Le Journal" pisze, że delegat polski p. Komarnicki skonstatował, że sytuacja, w jakiej znajduje się jego kraj, jest bardzo trudna. W istocie bowiem Polska złączona jest z obydwiema zainteresowanemi stronami zarówno przyjaznemi stosunkami. W konkluzji Polska sądzi, że kwestja marsylska powinna być rozważana w sposób, zapewniający wzajemne poszanowanie obu wielkich narodów.

„Oeuvre" podkreśla, że delegat polski śmiało stanął po stronie Węgrów, aby zaatakować Czechów, zarzucając im tolerowanie aktów terorystycznych i ukrywanie zbiegów ukraińskich, którzy ponoszą odpowiedzialność za zamordowanie min. Pierackiego.

„Echo de Paris" zauważa, że po chłodnym natrysku, jakim było dla delegatów Małej Ententy przemówienie lorda Edena, byli oni świadkami nagłego ataku polskiego. Delegat polski uważał, że tysiącletnia przeszłość Węgrów dostatecznie zbija czynione im zarzuty i groził Czechosłowacji wytoczeniem jej procesu

Czechosłowacja przystępuje do paktu

GENEWA. (Pat). Rząd republiki czeskosłowackiej zawiadomił oficjalnie rządy Francji i ZSRR, że przyjmuje w zasadzie pakt wschodni i przystępuje do protokułu podpisanego w Genewie 5 b. m. przez ministra Lavala i komisarza Litwinowa.

Autorytet Ligi Narodów.

W dyskusji nad memorandum jugosłowiańskiem w Radzie Ligi Narodów zdarzył się charakterystyczny wypadek. Oto zabrał głos przedstawiciel Sowietów, p. Litwinow, i w ostrych słowach potępił organizowanie zamachów oraz uprawianie terroru. P. Litwinow wygłosił swoje przemówienie mimo, iż tego samego dnia prasa całego świata doniosła o niesłychanych represjach, zastosowanych w Rosji z okazji zamordowania sekretarza partji komunistycznej, Kirowa. W Rosji z tego powodu, bez żadnego śledztwa i sądu zamordowano poprostu kilkadziesiąt osób, prawdopodobnie nic nie mających wspólnego z zamachem na Kirowa. Uczyniono to dlatego, aby steroryzować społeczeństwo, aby nikt na przyszłość nie śmiał podnieść ręki na żadnego bolszewika, bo nietylko sam zginie, ale narazi na śmierć dziesiątki niewinnych ludzi.

Nigdy dwulicowość komunistów, ich zupełna amoralność i niewspółrzędność z państwami, opartemi na kulturze europejskiej nie przebiła się równie jaskrawo jak w wyżej wspomnianem wystąpieniu p. Litwinowa.

Równocześnie jednak wystąpienie Litwinowa świadczy o głębokiem kryzysie moralnym, który dotknął Ligę Narodów. Fakt, że mowa Litwinowa, wygłoszona w tych warunkach, nie spotkała się nawet z jednem słowem sprzeciwu, z najlżejszą nawet aluzją do stosunkow rosyjskich dowodzi moralnego załamania Ligi Narodów. Dla utrzymania Rosji w łonie Ligi, dla gry wynikającej z wyrachowania politycznego poświęcono względy zasadnicze, moralne, o których tak pięknie mówił delegat Szwajcarji kiedy Rosję przyjmowano do Ligi Narodów.

Po wielkich wojnach ludzkość, umęczona wzajemnem mordowaniem się, niejednokrotnie usiłowała uczynić coś, aby uniemożliwić na przyszłość nową pożogę wojenną i nowy rozlew krwi.

Tak np. po wojnach napoleońskich, po traktacie wiedeńskim w r. 1815 zawarte zostało między innemi i dla tych celów „święte przymierze". Po wojnie światowej, łącznie z traktatem wersalskim 1919 r. z inicjatywy szlachetnego doktrynera Wilsona powstała Liga Narodów.

„Święte przymierze" wojnom nie zapobiegło. Liga Narodów usiłuje spełnić swoje zadanie i coraz z większym trudem jej to przychodzi.

Autorytet Ligi Narodów z upływem czasu nie wzrasta, lecz maleje. W rozwiązywaniu mnóstwa problematów europejskich Liga Narodów udowodniła, że jest bezsilna, niejednokrotnie zupełnie bezradna, a w wielu wypadkach nawet szkodliwa.

Wielki cios poniósł autorytet Ligi Narodów przy rozstrząsaniu sporu chińsko - japońskiego o Mandżurję. Liga Narodów nie zdobyła się w tym wypadku ani na okazanie siły, popartej jakiemiś sankcjami, ani nawet na moralny gest. Skutek był taki, że nikogo nie zadowoliła, natomiast wiele państw zrozumiało, że z Ligą Narodów można nie liczyć się zupełnie.

Moment obecny w Europie jest tego rodzaju, że upadkiem autorytetu moralnego Ligi martwić się należy. Tragedja marsylska, która — jak się początkowo zdawało — żadnych poważniejszych następstw nie zapowiadała, nabiera znaczenia i grozi komplikacjami.

Pamiętać trzeba, że w Europie jest bardzo wiele materjału palnego. Między Jugosławją i Węgrami są liczne dawne porachunki i ogniska zapalne. Zamach na króla Aleksandra tarcia te podniecił i ożywił. Mimo nie ulegającej wątpliwości dobrej woli sterników nawy państwowej Jugosławji i Węgier nie uniknięto przykrych i groźnych w konsekwencjach odruchów, wyrażających się choćby w masowem wydalaniu obywateli węgierskich z Jugosławji.

W tych warunkach Liga Narodów ma niewątpliwie bardzo utrudnione zadanie a jednak musi konflikt zażegnać i zlikwidować.

Jest to dla Ligi Narodów naprawdę ciężka próba, a można mieć wątpliwości, czy zadaniu podoła.

Pospolite ruszenie oświatowe
członków stowarzyszeń społecznych usunie hańbę analfabetyzmu!

Z prasy.

Pułkownicy czy podoficerowie.

Dysonanse w obozie sanacyjnym oraz zbliżające się wybory sejmowe dają powód prasie polskiej do zgadywania, która grupa sanacyjna zwycięży i uzyska decydujące wpływy. A jest — jak wiadomo — tych grup dwie: t. zw. pułkownikowska i t. zw. liberalna.

Żydowski „Nasz Przegląd", dobry znawca stosunków w obozie rządzącym, nieco inaczej ujmuje zagadnienie.

Od roku 1927-go istniał stolik w kawiarni Europejskiej, gdzie zbierali się wodzowie z pułkownikiem Sławkiem na czele. Tam odpoczywano przy czarnej kawie po tajemniczych naradach, tam ściągano na siebie uwagę otoczenia, które moralnie przyklaskiwało tym ludzim.

Gdy wracali z bojów parlamentarnych, z bitew toczonych z lewicą, lub z prawicą, i siedzieli otoczeni przez t. zw. cykowników, którzy zachwycali się bezwględną odwagą mniejszości na terenie Sejmu, mówiono o nich: pułkownicy. Pułkownikiem był Sławek, Koc, ale również i wicemarszałek Car. Za pułkownika uchodził nawet poseł Wiślicki, do szeregu pułkowników zapisano Lajbele Mincberga.

Wódz przekazuje zwykle władzę swoją niższym rangą generałom. Naczelny wódz polityczny musi komuś przekazać rozrabianie planów, a czasem dokonanie manewrów. Obok rządu, obok władzy publicznej tworzy się grupa wpływowych przy współpracy z rządem.

Piątka, siódemka, czy trójka, a może jakaś inna liczba rozgrywa pewnie taką grę. Są ministrowie mocni, mocowani, bezpośrednio związani z czynnikiem decydującym, załatwiający sprawy jeszcze przed posiedzeniem, po rozmowach z pewnymi czynnikami, nie wchodzącymi jawnie do rządu, a jednak pracującymi nad zrealizowaniem planu przedłożonego przez czynnik decydujący.

Pułkownicy? Gdy padnie rozkaz, będzie nim major, Zyndram Kościałkowski. Liberałowie? Gdy padnie rozkaz, będzie nim pułkownik Prystor. Odbywa się raczej dobieranie ludzi do nowo wytworzonej sytuacji, choć każdy z nich wypełni rozkaz nawet odwrotnie od swego nastawienia orjentacyjnego.

Pułkownicy? Termin zupełnie chybiony, wszyscy razem to podoficerowie, zawsze gotowi do wypełnienia rozkazów czynnika decydującego. Gdy zachodzi konieczność, obóz zostaje podzielony na dwie części, jak za czasów Jakóba. Jedni maszerują na prawo, drudzy na lewo, jedni w mundurach pułkowników, drudzy w cywilnych ubraniach liberałów. Gdy zaś padł rozkaz „zmiany dam", liberałowie nawróciliby się szybko na wiarę pułkowniczą, a wszyscy razem, mimo hamletowych wahań, błogosławiliby na zewnątrz nowe stanowcze posunięcia.

Wicemarszałek Makowski może zostać pułkownikiem, pułkownik Sławek może zostać liberałem tembardziej, że jest już dawno pułkownikiem w stanie spoczynku, a stale wiernym przyjacielem czynnika decydującego. Istnieją zwolennicy pułkowników. Pułkownikami są dla nich wszyscy, którzy powołali ich na stanowiska posłów, senatorów i t. p. Ale pułkownicy to tylko legenda, doskonale pokutująca od roku 1927 w polityce polskiej.

A więc według „Naszego Przeglądu" niema pułkowników, są tylko podoficerowie.

Znowu 100.000 żydów do Polski?

„Hajnt" (Nr. 269 z 29 ub. m.) na podstawie informacyj z „Ere Nouvelle" oraz z „Parizer Hajnt" donosi, że rząd francuski

„jest zdecydowany wysłać z Francji około 800 tysięcy cudzoziemców, a wśród nich 200 tysięcy żydów".

Ta decyzja wywołała panikę wśród wszystkich cudzoziemców we Francji. Dotknie ona 50 tysięcy żydów, zbiegów z Niemiec.

Prasa szeregiem artykułów, skierowanych przeciw cudzoziemcom, przygotowuje opinję publiczną do tych zarządzeń. „Parizer Hajnt" tłómaczy, dlaczego rząd francuski nie powinien stosować wobec żydów wysyłki z Francji. Żydzi zapoczątkowali w drobnej wytwórczości cały szereg gałęzi przemysłu, dotąd nie uprawianych we Francji. Żydzi nie zajmują miejsca robotnikom francuskim w wielkim przemyśle. Wreszcie żydzi

„tak samo, jak polityczni emigranci, którzy nie mogą powrócić do kraju, są również bezpaństwowi, jakkolwiek, być może, posiadają oni paszporty polskie, rumuńskie, greckie, tureckie, niemieckie i łotewskie. Żydzi wywędrowali stamtąd, gdyż tam wre judofobia. Jeżeli ich wyśle się do tych krajów, będzie to oznaczało dla nich powolną śmierć głodową".

Handel zagraniczny Polski.

WARSZAWA (Pat). Bilans handlu zagranicznego Rzplitej i w. m. Gdańska przedstawia się w listopadzie r. b. wedle tymczasowych obliczeń gł. urzędu statystycznego jak następuje:

przywóz 220.997 t. wartości zł. 68.372.000,

wywóz 1.315.547 t. wartości zł. 87.848.000,

dodatnie saldo wynosi więc zł. 19.476.000.

W porównaniu do października r. b. wywóz zmniejszył się o zł. 3.581.000, przywóz zaś spadł o zł. 2.975.000.

WARSZAWA (Pat). Bilans handlu zagranicznego Polski za okres pierwszych 11 miesięcy wykazuje w porównaniu z takim samym okresem ubiegłego roku bardzo poważny wzrost salda dodatniego, gdyż z 104,0 miljonów zł. do 161,4 milj. zł., czyli o 55,2 proc. Ogólna liczba obrotów handlu zagranicznego za okres 11 miesięcy bieżącego roku i ubiegłego roku przedstawia się następująco w miljonach zł. (za rok bież. dane prowizoryczne):

styczeń — listopad 33 r.: przywóz 771,6, wywóz 875,6, dodatnie saldo 104,0;

styczeń — listopad 34 r.: przywóz 731,7, wywóz 893,1, dodatnie saldo 161,4.

Zjazd antyalkoholiczny w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). W niedzielę wieczorem zakończył się dwudniowy ogólno - polski zjazd abstynentów. Wysłuchano kilku referatów, m. in referatu dr. Oskara Bielawskiego, dyrektora zakładu psychjatrycznego w Kościanach, p. t. „Metody szerzenia trzeźwości" oraz uchwalono szereg rezolucji. Rezolucje zmierzają do uświadamiania szerokich warstw społeczeństwa o szkodliwości alkoholu dla jednostki i społeczeństwa. Omówiono także sposoby walki z alkoholizmem.

Gdzie ciężka praca—tam robotnik polski jest niezbędny.

LYON (Pat). Na terenie wielkich zakładów metalurgicznych Usines St. Jacques w Montluçon zdarzył się taki charakterystyczny wypadek: Przedsiębiorstwo to zwolniło ostatnio większą ilość robotników Polaków, w następstwie czego 600 robotników francuskich, pracujących w tej samej fabryce, zażądało zwolnienia pozostałych 200 robotników Polaków i zatrudnienia na ich miejsce Francuzów. Dyrekcja fabryki oświadczyła, że zgodzi się zwolnić Polaków, o ile syndykat robotników francuskich dostarczy na miejsce 200 robotników Polaków, zatrudnionych przy najcięższych robotach, taką samą ilość robotników francuskich. W przeciwnym wypadku zwolnienie 200 robotników Polaków pociągnie za sobą zamknięcie fabryki i zwolnienie 600 robotników Francuzów. Ponieważ syndykat robotników francuskich nie mógł dostarczyć odpowiedniej ilości robotników Francuzów, Polaków nie zwolniono.

Manifestacje inwalidów w Paryżu.

PARYŻ. (Pat). Manifestacja inwalidów na placu Opery przeciągnęła się do wieczora. O godz. 18-ej powróciła delegacja, która wręczyła sekretarzowi premjera memorjał z szeregiem żądań. Prezes stowarzyszenia wygłosił na placu Opery przemówienie, w którem zaznaczył, że delegacja była życzliwie przyjęta przez sekretarza premjera, który obiecał rozważyć dezyderaty. Po uzyskaniu zezwolenia policji uformował się pochód, który przeszedł z placu Opery na plac św. Augustyna. Do zajść nie doszło.

Na środę wieczorem zapowiedziano walny wiec inwalidów celem wysłuchania odpowiedzi rządu na przedstawiony memorjał.

Kongres b. kombatantów w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Kongres federacji byłych kombatantów republikańskich zakończył obrady uchwaleniem rezolucji, w których podkreślił konieczność utrzymania swobód i instytucyj republikańskich, a jednocześnie domaga się prowadzenia przez rząd polityki pokojowej drogą zbliżenia między państwami, nie cofając się, jeśli zajdzie tego potrzeba, przed dokonaniem pokojowej rewizji traktatów. Kongres uchwalił również rezolucję domagającą się rozbrojenia organizacyj faszystowskich i zaniechania wszelkich zarządzeń ograniczających prawa byłych kombatantów i klasy pracującej. W sprawie robotników cudzoziemskich kongres wypowiedział się za trzymaniem się zasady tradycyjnej gościnności francuskiej, ale jednocześnie podkreślił pierwszeństwo Francuzów do pracy w szczególności pracy kierowniczej przy wszelkiego rodzaju robotach.

Ilu mieszkańców może Polska wyżywić?

Sprawa przeludnienia wsi w Polsce już w dzisiejszym jej stanie wygląda wprost rozpaczliwie, zaś możliwości jej rozstrzygnięcia, sądząc z dotychczasowych poczynań w tym względzie i ich rezultatów, zdają się zapowiadać dosyć beznadziejnie.

W rzeczywistości jednak sprawa ta nie przedstawia się wcale tak źle, jakby wynikało z opinji wielu pesymistów, może też być z powodzeniem rozstrzygnięta, o ile tylko będą zastosowane odpowiednie środki i sposoby działania, przy jednoczesnem dostosowaniu całej polityki państwowej do tego podstawowego zagadnienia.

Zanim jednak przystąpimy do pobieżnego rozważania środków, zmierzających do zapobieżenia przeludnieniu wsi, najpierw uprzytomnijmy sobie elementarne podstawy gospodarcze naszego bytu narodowego.

Otóż każdy człowiek (tak samo rodzina i cały naród) do swego bytowania potrzebuje trzech rzeczy: pożywienia, odzieży i obuwia, oraz mieszkania, oczywiście ogrzanego i oświetlonego.

Pozatem człowiek musi mieć zapewnione środki lokomocji, obronę swego życia i mienia, a także musi zaspakajać swoje potrzeby duchowe i kulturalne, ale wszystko to są rzeczy czy sprawy pochodne, które w niczem podstawowej zasady nie naruszają.

Zachodzi tedy pytanie natury zupełnie zasadniczej: czy Polska może zapewnić wszystkim swoim obywatelom obecnym i przyszłym — ile ich tam będzie — poddostatkiem pożywienia, dostatnią odzież i obuwie oraz wygodne, dobrze oświetlone i ogrzane mieszkanie?

Otóż odpowiedź na to zasadnicze pytanie może być tylko twierdząca.

Bo proszę tylko zważyć.

W chwili obecnej Polska ma podobno nadmiar żywności, tak, iż zmuszona jest usuwać nadwyżki z własnego rynku przy pomocy ciężkich ofiar. Możnaby wprawdzie na to powiedzieć, że ten nadmiar żywności jakoś trudno pogodzić z dotkliwem głodowaniem ludności małorolnej i rzesz bezrobotnych, ale to już jest inna sprawa. W każdym razie fakt pozostaje faktem, że Polska obecnie ma żywności poddostatkiem.

To jest pewnik niezaprzeczony, ale może zachodzić obawa braku żywności na przyszłość, kiedy ludność kraju wzrośnie o jakieś kilkadziesiąt procent. Wszakże i ta obawa jest zupełnie płonna.

Rolnictwo polskie w chwili obecnej nie wyzyskuje nawet połowy swych możliwości produkcyjnych. Przy pełnem i powszechnem zastosowaniu najważniejszych chociażby zdobyczy z dziedziny techniki rolnej i hodowlanej, stosowanych obecnie tylko w małej części gospodarstw, rolnictwo nasze mogłoby z łatwością produkcję rolną (połowę) zwiększyć wdwójnasób, a jeżeli chodzi o łąki i pastwiska, to ich wydajność możnaby potroić i tak samo możnaby potroić naszą produkcję zwierzęcą.

Ale niedość tego. Mamy w Polsce kilka miljonów hektarów nieużytków, z których większość w drodze odpowiednich zabiegów meljoracyjnych, możemy zamienić na doskonałe łąki i pola uprawne, coby znów pozwoliło na zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej o ileś tam odsetek.

A zatem nauka rolnicza wciąż czyni nowe odkrycia i udoskonalenia, z których pomocą wydajność rolnictwa może się wydatnie zwiększać.

Ogólnie rzecz biorąc, śmiało rzec można, że rolnictwo polskie już w niedalekiej przyszłości mogłoby wyżywić dwukrotnie więcej ludności, aniżeli wynosi obecnie zaludnienie Polski, a więc jakieś 70 miljonów ludzi, a za lat kilkadziesiąt, po zastosowaniu wszelkich zdobyczy techniki rolniczej i hodowlanej, w Polsce może wystarczyć żywności dla 100 miljonów ludzi.

Czy jąkanie jest uleczalne.

Niniejszy krótki artykulik zainteresuje bezsprzecznie nietylko osoby dotknięte tą dolegliwością, lecz i szeroki ogół czytelników. Pierwszych — ponieważ dowiedzą się, że jąkanie można radykalnie usunąć, innych — ponieważ o jąkaniu, jego przyczynach i rozmiarach nie wiedzą nic lub niewiele. Statystyka wykazuje, że w Polsce jest 2 proc. jąkających się, a zatem przeszło 600.000 osób, dotkniętych tą przykrą chorobą, która wprawdzie nie sprawia żadnego bólu fizycznego, jest jednak bardzo poważnem cierpieniem moralnem. Cały szereg zawodów jest dla osób jąkających się całkowicie niedostępny — ale nawet i w tych zawodach, gdzie wyraźna mowa nie jest czemś niezbędnem, trudniej jest osobie posiadającej to zboczenie obronić swą placówkę gospodarczą, niż komuś, kto się jasno i wyraźnie wysławia.

W ramach krótkiego artykuliku nie mogę szczegółowo wykazać wszystkich przyczyn jąkania się. Zaznaczę tylko, że jest ich bardzo wiele; zboczenia mowy są częstokroć skutkiem chorób zakaźnych, niekiedy skutkiem przestrachu lub innych wstrząsów nerwowych. Twierdzenie, że jąkanie jest nieuleczalne, należy już do zamierzchłej przeszłości. Doświadczenia ostatnich dziesiątków lat dowiodły, że zboczenie to daje się całkowicie usunąć i to w stosunkowo krótkim czasie 1 — 2 miesięcy w zależności od wieku pacjenta i stanu chorobowego.

Skutecznym systemem leczenia jąkania jest racjonalna gimnastyka organów oddechowych w połączeniu z oddziaływaniem na psychikę pacjenta. Wprost zdumiewają wyniki leczenia jąkania i pokrewnych zboczeń mowy osiągane już omal od ćwierć wieku przez znanego w sferach fachowych d-ra Zyłkiewicza, kierownika zakładu leczniczego dla jąkałów i głuchoniemych w Warszawie, Chłodna 22.

G. P.

Zwolnienie łódzkich narodowców

Sanacyjno - żydowska „Republika" pisze: „Oto dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym prokurator przy sądzie okręg. wystosował do prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie wniosek o zwolnienie z więzienia ośmiu członków Stronnictwa Narodowego i pozostawienie ich na wolnej stopie do czasu rozprawy". W ten sposób o losie więźniów - narodowców, przebywających w więzieniach Sieradza i Łęczycy, rozstrzygnie prokurator przy sądzie apelacyjnym w Warszawie p. Kazimierz Rudnicki. On zapewne w najbliższym czasie zadecyduje czy w dalszym ciągu mają pozostać w więzieniu aż do czasu rozprawy, czy też zastosuje wobec nich dozór policyjny lub kaucję. Sprawa ta budzi w Łodzi powszechne zainteresowanie, między innemi także dlatego, że łączy się ściśle z kwestją większości w radzie miejskiej.

WARSZAWA (tel. wł.) „Gazeta Warszawska" donosi z Łodzi, że na skutek postanowienia sądu apelacyjnego w Warszawie zostali wczoraj o godzinie 20-ej zwolnieni przebywający od maja b. r. w więzieniu w Sieradzu prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi adwokat Kazimierz Kowalski oraz student prawa Ryszard Szczęsny.

Powrót adwokata Kowalskiego wywołał niezwykły entuzjazm w mieście.

Polityka socjalna Niemiec.

BERLIN. (Pat). Minister gospodarki Rzeszy wygłosił w niedzielę w Berlinie przemówienie wobec licznie zebranych przedstawicieli władz rządowych, partyjnych i przemysłowych, w którem oświetlił aktualne zagadnienia polityki socjalnej Niemiec. Mówca oświadczył m. in., że wzrost wpływów podatkowych uzasadnia przekonanie, że zawierające pewno ryzyko program „uruchomienia pracy" uda się, a przyjęte na poczet przyszłego budżetu obciążenia dadzą się wyrównać nadwyżką z przyszłych wpływów. Nieodzownym tego warunkiem jest, by konjunktura pozostała konjukturą ilościową a nie stała się konjukturą cen. Wymaga to utrzymania dotychczasowego poziomu płac, a więc ofiar zarówno ze strony przedsiębiorców jak i pracowników.

W zakończeniu przemówienia minister dał wyraz nadziei, że również i zagranica zrozumie wzajemną zależność poszczególnych narodów oraz ich gospodarstw narodowych, a w szczególności pokojowe dążenia kanclerza Hitlera znajdzie właściwe zrozumienie.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.
Broszura wydana nakładem Stronnictwa Narodowego
pod tytułem **„GŁOS SUMIENIA NARODOWEGO"**
zawierająca przemówienia posła prof. ROMANA RYBARSKIEGO oraz interpelacje i wnioski Koła Narodowego jest do nabycia w cenie 10 gr. w Sekretarjacie Stronnictwa—Mostowa 1.

Pierwszy w Polsce samolot-autożyro.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 16,30 na lotnisku na Okęciu wylądował samolot autożyro, pilotowany przez płk. Stachonia. Jest to pierwszy samolot tego typu, zakupiony przez Polskę w Anglji. Samolot może pomieścić 2 osoby i rozwinąć szybkość 160 km. na godzinę. Trasa lotu poprzez Paryż, Berlin, Poznań do Warszawy odbywała się w nader niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Dar Skirmuntów dla Zamku na Wawelu.

Kustosz Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu udzielił wywiadu prasowego w związku z wspaniałym darem dla Zamku królewskiego na Wawelu, uzyskanym od rodziny Skirmuntów z Mołodowa, do której należy b. ambasador Rzplitej w Londynie A. Skirmunt, jego brat Henryk i siostry. Pragnąc przekazać potomności z pietyzmem w rodzinie od wieków przechowywane dzieła sztuki, a zarazem znaleźć najgodniejsze pomieszczenie dla tych pamiątek kultury narodowej, które udało się z tylu wojen i najazdów uratować na kresach w rodzinnym Mołodowie koło Pińska, postanowiła rodzina Skirmunttów pamiątki te złożyć w darze na Wawel.

Jako pierwsze dary nadeszły obecnie cztery starożytne dywany, z których dwa należą do niesłychanie rzadkich, wełnianych, strzyżonych dywanów polskich, wyrabianych w Polsce w 17 i 18 wieku. Pierwszy z tych dywanów z motywem waz, kwiatów, owoców, należy do typu t. zw. tulczyńskich. Podobny egzemplarz znajdował się w zbiorach dr. F. Sarre w Berlinie, a jedną trzecią takiegoż dywanu posiada Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie.

Drugi dywan ogromny, bo o blisko 4 metrowej długości, posiada wśród przepysznej ornamentacji, na tel błękitno turkusowem dziesięciokrotnie powtórzony herb Oginiec XX. Ogińskich, co wskazuje, że dla nich był wykonany. Dywany te za pobytu ambasadora Skirmunta w Londynie zdobyły ambasadę polską i zyskały sobie światowe uznanie w nauce, tak że w barwach reprodukowane były w czasopismach angielskich, London News i The Connoisseur. Stanowią też kopalnie motywów o wybitnie narodowym polskim charakterze zarówno kolorystycznie jak rysunkowo.

W Zamku wawelskim już umieszczone, tworzą zarazem piękną jego dekorację.

Dwa inne dywany wschodnie z wieku 17 mają znaczenie historyczne. Ofiarowane były w roku 1927 przez Bogusława Skirmuntta, podkomorzego inflanckiego, do fundowanego przezeń kościoła w Bereżnicy na Wołyniu. Kościół ten obecnie rodzina Skirmunttów odnowiła, a dywany, jako nadające się dziś raczej do muzeum, wzamian na Wawel ofiarowała.

Są to dwa przepyszne okazy tkactwa wschodniego o świetnej harmonji kolorów, które po wyrestaurowaniu wzbogacą kolekcję zabytkowych dywanów wschodnich w Zamku król. na Wawelu. Inne przedmioty zabytkowe, po nadejściu złączone razem z dywanami w przyszłości utworzą rodzaj fundacji Skirmunttów dla Zamku król. na Wawelu.

SZCZAWNICKA woda MAGDALENA usuwa nadmiar kwasu w żołądku.

9.000 żydów emigruje do Palestyny.

W związku z przyznaniem przez rząd palestyński nowych kontyngentów emigracyjnych dla żydów udających się do Palestyny, ustalił Centralny Urząd Palestyński w Warszawie plan wychodźtwa na najbliższy kwartał. W okresie do dnia 31 marca 1935 roku wyemigruje z Polski do Palestyny około 9.000 osób. Na podstawie certyfikatów dla rodzin (w liczbie 2000), dla fachowców (120), kobiet (700), oraz zezwoleń emigracyjnych dla kapitalistów, wyjeżdżać będzie przeciętnie do 3 000 osób miesięcznie. W styczniu odjadą 2 transporty emigrantów przez Konstancę okrętem „Polonia", oraz transport przez Tryjest.

Przewrót w higjenie dziecka.

Wiek XX-ty, zwany stuleciem dziecka wysunął jeden zasadniczy postulat: wszelkie przedmioty użytku przeznaczone dla dzieci winny być przystosowane do specyficznych potrzeb dziecka, a nie wolno używać przedmiotów użytkowych przeznaczonych dla dorosłych. Przy realizacji tej słusznej i już nie poddawanej w wątpliwość zasady, pominięto jednę, niezmiernie ważną dziedzinę higjeny, a mianowicie: jamę ustną dziecka. Zmuszano dziecko do używania miętowej pasty do zębów, zapominając o tem, że delikatne dziąsła i podniebienie dziecka nie znoszą szczypiącej i gryzącej mięty, zresztą zupełnie zbędnej dla dzieci. W wyniku tego dziecko na wszelki sposób unikało czyszczenia zębów, co znów pociągało za sobą próchnicę i przedwczesne wypadanie mleczaków, a także zły rozwój uzębienia stałego. Bo kto nie miał zdrowych mleczaków, ten nigdy nie będzie miał zdrowego uzębienia stałego. Dopiero obecnie stworzono nowy artykuł, stanowiący prawdziwy przewrót w higjenie dziecka: jest to specjalna przystosowana do dziecięcej jamy ustnej, smaczna pomarańczowa pasta do zębów „BEBEDONT SZOFMANA", wyprodukowana przez zaszczytnie znaną od lat 35 firmę „Bebe Szofmana", na której Pudrze, Mydle i Kremie wychowały i wychowują się miljony dzieci w Polsce. Dziecko z ochotą czyści zęby orzeźwiającą pastą, przypominającą mu ulubiony owoc: pomarańcz. Matki, chcąc zapewnić swemu dziecku na całe życie piękne i zdrowe zęby, od ukończonego drugiego roku życia dziecka winny czyścić mu zęby pomarańczową pastą dla dzieci „BEBEDONT SZOFMANA".

Dr. S. A.

Nagrody pokoju Nobla

OSLO. (Pat). Nagroda pokojowa Nobla za rok 1934 została przyznana Arturowi Hendersenowi i za rok 1933 Normanowi Angellowi.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu"

KRONIKA.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. Ś-to Jańska; Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

OD WYDAWNICTWA.

— Konfiskata „Dziennika Wileńskiego". Wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego" uległ konfiskacie z powodu jednego ustępu art. p. t. „Hajże na Soplicę", zamieszczonego w „Ruchu Młodych" Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

Z MIASTA.

— Ruch ludności w listopadzie. W ub miesiącu w Wilnie urodziło się 467 dzieci, z czego zmarło 117. W szpitalach zmarło 124 osoby, prywatnie około 150 osób. W tymże okresie zawarto ślubów chrześcijańskich 79, dokonano obrzędów chrztu św. 230

— Zwiększenie się bezrobocia. Ubiegły tydzień przyniósł dalsze zwiększenie się bezrobocia na terenie Wilna i powiatów. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie wzrosło o blisko 50 osób. Obecnie Wileńszczyzna liczy 6247 bezrobotnych, w tem najwięcej niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Po mrozach wznowienie pracy. Jak już pisaliśmy, onegdaj z powodu mrozów wstrzymane zostały roboty regulacyjne brzegów Wilji. Wczoraj zaś, wobec ocieplenia się, roboty te ponownie podjęto. Obecnie trwają prace przy brzegu rzeki koło Elektrowni miejskiej, gdzie wtłaczane są pale.

POCZTA I TELEGRAF.

— Inspekcja urzędów i agencji pocztowych. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie w towarzystwie inspektorów kontrolerów rozpoczął pracę inspekcyjną urzędów i agencyj pocztowych w okręgu dyrekcji. Komisja na czele z prezesem dyrekcji bada gospodarkę urzędów pocztowych i zapoznaje się z czynnościami personelu w poszczególnych urzędach. W ten sposób zlustrowano już około 30 urzędów i agencyj pocztowych. Dalsza inspekcja pocztowo - telegraficzna trwa.

— Ruch przedświąteczny na poczcie. W związku ze zbliżającemi się Świętami Bożego Narodzenia daje się zauważyć zwiększenie obrotów w paczkarniach pocztowych. Przedewszystkiem zwiększył się obrót paczek wysyłanych do Rosji sowieckiej. Równocześnie znacznie wzrósł obrót wewnętrzny paczkami żywnościowemi, skąd tylko z Wilna codziennie wysyłanych jest zgorą 150 paczek.

SPRAWY PODATKOWE.

— Kiedy rozpocznie prace komisja odwoławcza? Przed kilku tygodniami wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa przesłała do Ministerstwa Skarbu listę 24 kandydatów na członków komisji odwoławczej i tyluż zastępców. Do chwili obecnej nie nadeszły jeszcze nominacje i w związku z tem komisja nie może przystąpić do rozpatrywania odwołań. Przewodniczyć komisji będzie specjalnie wydelegowany przez Ministerstwo Skarbu urzędnik p. Malinowski. Komisja rozpocznie swe prace najprawdopodobniej w początkach przyszłego miesiąca.

Jak nas informują, liczba odwołań w roku bieżącym jest bardzo znaczna, nagromadziło się ich już przeszło kilka tysięcy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— W sprawie uproszczonych ksiąg handlowych na rok 1935. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwraca uwagę zainteresowanych, iż w myśl postanowień p. 2 § 64 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 września 1934 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej (D.U.R.P. Nr. 91, poz. 821 z 1934 r.) poświadczenia uproszczonych ksiąg handlowych powinny być dokonywane w roku poprzedzającym okres rachunkowy (rok gospodarczy), na który mają być założone. Wobec tego firmy, które mają zamiar prowadzić w roku 1935 uproszczoną księgowość, powinny dokonać poświadczenia tych ksiąg najdalej do dnia 31 grudnia r. b.

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do Związku Izb P.-H. w sprawie opracowania wzoru buchalteryjnego uproszczonej księgi handlowej i zatwierdzenia tego wzoru przez Min. Skarbu oraz w sprawie opracowania zasad prowadzenia uproszczonej księgowości dostosowanych do zatwierdzonego wzoru. Ułatwiłoby to w znacznej mierze wprowadzenie w życie postanowień wspomnianego rozporządzenia.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś we wtorek dnia 11 grudnia 1934 r. odbędzie się w sali II Uniwersytetu (ul. Św.-Jańska (odczyt p. doc. W. Swidy p. t.: Dążenia międzynarodowe do ujednostajnienia prawa karnego z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych". Początek o godz. 19. Wstęp 20 groszy, młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Stowarzyszenie b. wychowanków Zakładu „Domu Serca Jezusowego" z okazji powrotu do Wilna swego ojca - opiekuna ks. kanonika Karola Lubiańca, w związku z obchodem niedawno minionych jego imienin, urządziło w niedzielę, dnia 9 b. m. w sali S. S. Salezjanek przy ul. św. Stefańskiej przedstawienie pod nazwą „Reminiscencje z przeżyć w Domu Serca Jezusowego przed wojną i w czasie wojny", pióra jednej z wychowanek p. Z. L. Działalność instytucji tej znana jest dobrze Wilnu. Dom Serca Jezusowego w życiu charytatywnem i wychowawczem w duchu polskim odegrał pod pełnym poświęcenia kierunkiem ks. kanonika Lubiańca niezapomnianą rolę.

— Centrala Chrześcijańskich Zw. Zaw. dokarmia głodne dzieci. Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych, obok swej działalności zawodowej zainicjowała w roku bieżącym dokarmianie głodnych dzieci niezamożnych rzemieślników chrześcijańskich. Akcja ta w ubiegłym roku znalazła oddźwięk wśród członków tej instytucji, którzy pośpieszyli z wydatną pomocą.

Wobec zbliżającej się zimy, Centrala uruchomiła swą kuchnię, w której dziś około 100 dzieci niezamożnych rzemieślników chrześcijańskich dostaje pożywienie. Centrala nie poprzestała na tem i zamierza zakres działalności kuchni znacznie rozszerzyć.

Jednocześnie z tem Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy uruchomił przedszkole dla biednych dzieci niezamożnych rzemieślników. Przedszkole to opiekuje się obecnie 35 dziećmi, ucząc je i dokarmiając.

— 241 Środa Literacka poświęcona będzie dyskusji o Hamlecie; głos zabierze szereg wybitnych znawców teatru z ks. dr. Sledziewskim na czele. Na wstępie transmisja koncertu Haydna z udziałem St. Szpinalskiego. Początek o 7.45 wiecz.

— Z Polskiego Twa Chemicznego. Dnia 12 b m. o godz. 19 ej w auditorjum chemicznem Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) p. mgr. Piotr Wierzchowski wygłosi referat p. t. „Reakcja Friedela i Craftsa w zastosowaniu do syntez węglowodorów terpeno-aromatycznych". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Każdy światły Polak—pionierem oświaty: umiejący czytać uczy analfabetę!

Proces o nadużycia podatkowe.

Od dłuższego czasu po mieście krążyły wersje, iż władze skarbowe wpadły na ślad wielkiej afery, uprawianej na terenie Izby Skarbowej, a mającej na celu ukrycie podatków od poszczególnych przedsiębiorstw.

Zwrócono specjalną uwagę na niejakiego Leona Podwalnego, podającego się za kupca branży leśnej, który przebywał często w towarzystwie urzędników Izby Skarbowej. Szczególnie zaprzyjaźniony był on z Bohdanem Bobrowskim, urzędnikiem biura informacyjnego Izby, gdzie koncentrowały się informacje o płatnikach, które służyły za podstawę do wymierzania podatków.

Pewnego razu Bobrowski wprowadził swego biurowego kolegę Wiktora Hermana Iżyckiego do jednej z piwiarń, gdzie już był Podwalny, a po zaznajomieniu ich sam ulotnił się.

Korzystając z tej sytuacji, Podwalny zaproponował, że chętnie będzie nabywał informacje o płatnikach, wycofywane z użytku służbowego, płacąc za nie po 150 zł.

Iżycki o propozycji uwiadomił władze i zgodnie z ich instrukcjami utrzymywał nadal kontakt z Podwalnym. Niebawem Podwalny prosił o sporządzenie danych co do firmy Lewin, a kiedy Iżycki tam się udał, zastał Podwalnego, który dyskretnie dał mu do zrozumienia, że do kieszeni palta wsunął mu 50 zł., które istotnie znalazł. Innym razem, à conto sprawy „Cofnesa" Podwalny wręczył mu 20 zł.

To wszystko sprawiło, iż zarządzono rewizję biura informacyjnego i ujawniono brak informacyj o 16 poważnych przedsiębiorstwach. Informacje te zostały wykradzione, wskutek czego skarb państwa poniósł dotkliwy uszczerbek, którego jednak nawet w przybliżeniu nie można określić.

Wdrożone śledztwo od Podwalnego prowadziło do kilku urzędników skarbowych, a w pierwszym rzędzie do Bobrowskiego. Między innymi indagowany też był i Szabliński, który przejście to zakończył pamiętną tragedją, zabijając żonę, córkę i siebie.

W rezultacie w stan oskarżenia postawiono Bobrowskiego i Podwalnego. Pierwszego o ukrycie informacyj podatkowych, przez co naraził skarb państwa na straty, drugiego zaś o skłonienie Bobrowskiego do nadużyć oraz o udzielenie urzędnikowi Iżyckiemu łapówki za ukrycie danych, służących do wymiaru podatków.

Wczoraj proces ten znalazł się na wokandzie III wydziału karnego sądu okręgowego. Przewodniczył wiceprezes p. W. Brzozowski przy udziale pp. sędziów Orlickiego i Tomaszewskiego. Oskarżenie wnosił wiceprokurator p. Janowicz.

Na ławie podsądnych zasiedli obaj oskarżeni. Do winy nie przyznali się. Bobrowski twierdził, iż z Podwalnym łączyły go oddawna stosunki towarzyskie i że żadnych machinacyj nie uprawiał. Podwalny wyparł się również przypisywanych mu przestępstw i upewniał, iż padł ofiarą intryg żydów, którzy w ten sposób mszczą się za jego ochrzczenie się.

Sąd przez cały dzień do późnego wieczora prowadził przewod, przesłuchując kilkunastu świadków. W rozprawie stron zabierali głos wiceprokurator Janowicz oraz adw. Powirskier i Kowalski.

Po dłuższej naradzie sąd uznał Podwalnego za winnego udzielenia urzędnikowi Iżyckiemu łapówki za skłonienie go do przestępstwa i skazał na osadzenie w więzieniu przez 2 lata i 2000 zł. grzywny z pozbawieniem praw obyw. i honor. na przeciąg lat 5. Na poczet wymierzonej kary sąd zaliczył oskarżonemu odbyty trzechmiesięczny areszt.

Osk. Bobrowskiego sąd uniewinnił.

Kos.

Proces p. Hertlowej umorzony.

Wczoraj ponownie wyznaczono do rozpoznania w III wydziale karnym sądu okręgowego sprawę żony b. komisarza Kasy Chorych w Wilnie, p. Anieli Hertlowej, oskarżonej o przywłaszczenie i sprzedanie wypożyczonego pianina.

Tym razem podsądna stawiła się wraz ze swym obrońcą mec. Szyszkowskim.

Ze strony poszkodowanego i powoda cywilnego p. Tomasza Koreckiego wystąpił mec. Matyasz.

Na wstępie rozprawy oskarżyciel publiczny wiceprokurator Janowicz złożył wniosek o umorzenie sprawy na zasadzie amnestji.

Mec. Matyasz przychylił się do wniosku, oświadczając, iż cofa równocześnie wytoczone powództwo cywilne, wobec polubownego załatwienia zatargu.

Obrońca oskarżonej nie oponował.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa p. Brzozowskiego, zgodnie z literą prawa, sprawę umorzył.

Kos.

DO 115—1 o
BERLINA
ostatnia wycieczka w tym roku
21-XII — 28 XII
zł. 129,50
tylko
Wagons-Lits//Cook
Wilno, Mickiewicza 6.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Zabiegi studentów żydów o subwencje. Wczoraj w gminie żydowskiej interwenjowała delegacja studentów żydów, domagając się udzielenia przez gminę subwencji w wysokości 10000 zł. na opłacenie czesnego, studentom żydom, którym z racji tej grozi wykreślenie. Delegacja domaga się pomocy dla 100 studentów po 100 złotych każdemu. Interwencja ta nie odniosła narazie pozytywnego rezultatu.

RÓŻNE.

— Na Gwiazdkę dla biednych dzieci. W środę 12 grudnia r. b. w Cukierni K. Sztrala—Mickiewicza 22 (obok Brystolu) p. Stefanja Grabowska ocśpiewa szereg ładnych piosenek. Dochód z koncertu przeznacza na gwiazdkę dla biednych dzieci. Początek o godz. 8-ej wiecz. Wejście bezpłatne.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o g. 8 wiecz. w dalszym ciągu komedja współczesna W. Katajewa p. t. „Kwiecista droga". Obsadę stanowią wybitne siły zespołu z udziałem artystki warszawskiej p. Stanisławy Mazarekówny na czele.

Jutro, o godz. 8 wiecz. „Kwiecista droga".

— Najbliższe premjery w Teatrze Miejskim. Kierownictwo Teatru Miejskiego przygotowuje najbliższe premiery: lekką komedję wiedeńską „Mecz małżeński", „Magję" — komedję Chestertona, „Betleem Polskie" L. Rydla i komedję Gavoult'a w opracowaniu Juljana Tuwima „Rozkoszna dziewczyna".

Pozatem kierownictwo zakwalifikowało do wystawienia sztukę wileńskiego autora, którego debiut sceniczny wzbudzi zapewne szczere zainteresowanie.

— Teatr muzyczny „Lutnia". „Gri-Gri" Dziś po raz 11-ty operetka Lincke „Gri-Gri" z udziałem Zofji Lubiczówny, w roli murzyńskiej księżniczki. W roli króla murzyńskiego — M. Tatrzański. Zespół baletowy z M. Martówną i J. Ciesielskim na czele wykona szereg baletów i ewolucji („Carioca" i taniec nadpowietrzny). Ceny zniżone.

— Bal w Savoy". Jutro ukaże się po raz 33-ci operetka Abrahama „Bal w Savoy" z J. Kulczycką w roli głównej.

— „Zemsta nietoperza" w „Lutni". Przygotowania do wystawienia operetki J. Straussa „Zemsta nietoperza" — w pełni.

Przepowiednie na rok 1935.

Coroczne przed Nowym Rokiem prasa całego świata podaje horoskopy różnych „jasnowidzów" na rok następny. I obecnie na schyłku r. 1934-go podawane są już horoskopy na rok 1935.

Z powodzi tych przepowiedni warto i wyróżnić przepowiednie angielsko-amerykańskie Brewster i Bragga, oraz francuskie madame R. Machard. Naturalnie przepowiednie te traktować należy w sposób właściwy, t. zn. jako niewinną zabawkę, nie przejmując się zbytnio ani smutnemi, ani wesołemi perspektywami.

W opinjach anglo-saskich r. 1935 ma być podobno rokiem katastrof żywiołowych. Rok ten będzie miał jakoby dwa oblicza: jedno radosne, drugie ponure. Będzie on rokiem straszliwych katastrof i rokiem szybkiego postępu wiedzy ludzkiej. Jeszcze zanim słońce wejdzie w znak Barana (w dniu 21 marca), światem wstrząśnie wieść o straszliwem trzęsieniu ziemi i powodzi, która tysiące japończyków pozbawi dachu nad głową. Katastrofa ta rozmiarami swojemi zaćmi nawet wybuch wulkanu Krakatau, najokropniejszą katastrofą ubiegłego stulecia. Będzie to zarazem największa z katastrof, które nawiedzą ludzkość w roku 1935. Pozatem przepowiednia mówi o strasznym cyklonie na amerykańskiem wybrzeżu, o powodzi w Holandji, o katastrofie kopalnianej w pobliżu Ruhry — ale w porównaniu z pierwszą katastrofą będą to raczej tylko bolesne epizody.

Naturalnie w r. 1935 nie obejdzie się bez katastrof kolejowych, z których dwie wywrą specjalnie silne wrażenie. Katastrofie ulegnie także wielki statek powierzny.

Wprawdzie w roku przyszłym nieraz da się zauważyć sytuacja niesłychanie napięta, jednakowoż do wojny nie dojdzie. Ciągłe obawy pesymistów przed przyszłą wojną i tym razem jeszcze okażą się tylko przykrą marą, gdyż rok 1935 nie będzie podobno rokiem wojny. Obawa przed zbrojną rozprawą będzie wprawdzie przez cały czas wisiała nad ludzkością, jak miecz Damoklesa, ale miecz ten nie opadnie na głowy ludzi.

Obok rzeczy smutnych zdarzą się w r. 1935 i rzeczy radosne. Należą do nich nowe zdobycze techniki i odkrycia naukowe, w których podobno triumfy święcić będą głównie amerykanie.

Paryska wróżka p. R. Machard przepowiada na rok 1935 przewroty socjalne, wrzenia wojenne i wzrost dyktatur. Już w styczniu nastąpi gorsza passa.

Horyzont zaciemni się, nastąpi pogorszenie warunków, zwłaszcza w świecie pracy. Przewidziane są strajki oraz obniżka płac, przy jednoczesnem niepotanieniu żywności. W połowie stycznia nastąpi okres krytyczny. Fatalna sytuacja na giełdach, wielkie niebezpieczeństwa zamieszek wewnętrznych, oraz ataków z zewnątrz. Na szczęście sytuację ocali to, że w tym okresie spotkanie Uranusa z Saturnem wpłynie dodatnio na tych którzy zajmują w państwach europejskich stanowiska kierownicze — stoją na czele władzy. Ci, zachowują zimną krew i poczynią wiele dobrych, mądrych posunięć. Będzie to jednak zarazem wielkiem wzmocnieniem władzy jednostek, przy równoczesnem zmniejszeniu działalności władz parlamentarnych. Jednem słowem styczeń zaczyna się pod znakiem — dyktatur.

Marzec zaczyna się pod dobrym znakiem, natomiast w kwietniu nastąpi zła sytuacja ekonomiczna. W kwietniu i maju nastąpią również doniosłe zmiany polityczne i socjalne. Czerwiec poprawy nie przyniesie, a najgorszym miesiącem będzie lipiec. Bo oto Mars, który w miesiącu tutym zbliża się do jednego z dyktatorów — powraca w lipcu i obejmuje nad nim władzę. Jest to dyktator państwa sąsiadującego z Francją. Dyktator ów wywoła fatalną sytuację, jednak najgorsze skutki jego wystąpień przewidziane są dopiero na rok 1936.

Miesiąc sierpień będzie dalszym ciągiem zdarzeń lipcowych, jednak bez szczególnych zmian. Jesień przyniesie duże zmiany polityczne, a pozatem we Francji — zmianę rządu. Pozatem nastąpią bardzo ważne wypadki natury politycznej.

Jeśli Francja będzie prowadzić wojnę— mówi dalej madame Raymond — to październik przyniesie jej zwycięstwo. Jeśli wojny nie będzie to i tak odczuje się wielkie wpływy i przewagę ludzi mających do czynienia z siłami zbrojnemi. W październiku w Europie zapanuje nastrój wojowniczy. Okres gwałtu i przemocy.

Listopad obiecuje pewną poprawę sytuacji, aczkolwiek spotkanie Marsa z Saturnem jest cokolwiek niepokojące. Ale nie będzie to nic groźnego. Natomiast pogorszy się sytuacja rolników. I to nawet nietylko w Europie, ale wogóle na całym świecie. Co będzie przyczyną pogorszenia — niewiadomo. Wróżka nie udziela na ten temat bliższych wyjaśnień.

W końcu grudzień roku 1935 obiecuje nam poprawę sytuacji na lepsze. I to znaczną poprawę. Przedewszystkiem przewidziane są wielkie zmiany polityczne, olbrzymia poprawa warunków ekonomicznych, z której przedewszystkiem odniosą korzyść klasy średnie, pracujące. Pozatem otwiera się niesłychana perspektywa przed przemysłem metalurgicznym.

Z za kotar studjo.

Tańce starofrancuskie.

Ciekawą o stylowej linji audycję nadaje Kraków w dn. 11 grudnia (wtorek) o godz. 17.00 — będą to tańce starofrancuskie w wykonaniu Stefana Schleichkorna i Mady Orlińskiej. Program obejmuje tańce skomponowane przez wybitnych kompozytorów francuskich ubiegłych stuleci, jak np. Marin Maris, który pisał wiele utworów na starodawny instrument viola da gamba, zbliżony do dzisiejszej altówki, na której wykona wszystkie utwory p. Schleichkorn za howując temsamem styl epoki. Pozatem w programie „Gavotte" — Lully, Menuet— Mehul'a i „Rigaudon" Rameau, w opracowaniu solisty.

Pieśni ludowe Śląska Cieszyńskiego.

W dn. 11 grudnia, we wtorek nadaje rozgłośnia katowicka o godz. 19.00 „wieniec" pieśni ludowych ludu Cieszyńskiego w wykonaniu Chóru Kolejarzy Śląskich pod dyrekcją Henryka Niczego. Pieśni te barwne i noszące wybitny charakter regjonalny stanowić będą dla słuchaczów miłą rozrywkę, a jednocześnie zaznajomią z różnorodnym charakterem polskiej muzyki ludowej.

„Dyliżans rozśpiewany".

W dn. 11 t. j. we wtorek o godz. 21.00 nadaje radjostacja warszawska słuchowisko literacko -muzyczne, oparte na motywach dawnych piosenek w układzie Leona Schillera i w opracowaniu muzycznem Romana Palestra. Będzie to „Dyliżans rozśpiewany"

Audycje wileńskie.

W dziale lokalnych audycyj muzycznych program wtorkowy przyniesie audycję złożoną z pieśni Griega w wykonaniu Anieli Dessau (sopran) o godz. 16.15, następnie koncert poświęcony twórczości znakomitego kompozytora francuskiego Cezara Francka ze słowem wstępnem prof. M. Józefowicza (godz. 22.15).

Żywe słowo zabrzmi w pogadance prof. Jana Muszyńskiego, który o godz. 20-ej będzie mówił o apteczkach ziołowych naszych prababek oraz w feljetonie Antoniego Bohdziewicza, który się podzieli wrażeniem z angielskiego parlamentu o g. 22.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek dnia 11 grudnia.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50 Konc. rekl. 7.55: Giełda rolna. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad meteor. 12.10: Muzyka taneczna 12.45: Audycja dla dzieci młodszych. 13.00: Dzien p. ł. 13.05: Muzyka taneczna. 13.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert dla młodzieży (płyty) „Operetka" Obj. Z Ławęskiej 16.15: Pieśni Griega w wyk. Anieli Dessau (sopran). 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00. Tańce starofranuskie". 17.25: Skrzynka językowa. 17.35: Recital śpiewaczy. 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Konc. rekl. 18.15: Muzyka lekka. 18.30: „Kto słucha radja w Polsce". 18.45: „Najnowsze dzieło Berenta". 19.00: Pieśni ludowe 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Piosenki H. Odonówny (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56 Wil. wiad. sport. 20.00: „Apteczki ziołowe naszych prababek" pog. 20.15: Wieczór literacki. 20.45: Dzien. wieczorny. 21.00: „Dyliżans rozśpiewany" — słuchowisko muzyczne. 22.00: „Angielska Izba Gmin" felj. 22.15: Utwory Cezara Francka (płyty). 22.45. Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Środa, dnia 12 grudnia.

6.45—7.40: Czas. Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Aud. lniarska. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Muzyka operowa (płyty). 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Pogadanka muzyczna. 16.00: Muzyka lekka. 16.45: „Król Puszczy i Król Człowiek" — opow. dla dzieci. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: „Dziesięciolecie deklaracji praw dziecka" — odczyt. 17.35: Jazz fotepianowy (płyty). 17.50: Poradn. portowy. 18.00: Konc. reklamowy. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Łódź na rynkach świata" — odczyt. 19.00: Pieśni. 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Wyjątki z „opery za 3 grosze" — Kurt Weilla (płyty). 19.50: Wiad sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Koncert symfoniczny. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce? 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Jak patrzeć na sztukę?" — pog. 21.40: Pieśni ludowe. 22.00: „Przyczyny walki z religją" — odczyt. 22.15: Nowości poetyckie. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

— Wileński Teatr Objazdowy gra dziś w Lidzie farsę amerykańską p. t. „Dzień bez kłamstwa". Jutro — w Mołodecznie.

JAN BUŁHAK

Ruszczycowskie dożynki.

O samej północy zbliża się mój pociąg lesistą okolicą do stacji Wojgiany, skąd mam już tylko dwa kilometry końmi do Bohdanowa. Głuche i bezludne wydają się po nocy te wielkie przestrzenie Oszmiańszczyzny, gdzie rzadkie wyspy osiedli nikną w morzu zalesienia. Gwizd lokomotywy budzi donośne echa i wzmaga poczucie osamotnienia. Wyglądam z niecierpliwością stacji, gdyż oddawna już nie byłem w Bohdanowie, gdzie Ferdynand Ruszczyc spędza lato, nabierając zdrowia i sił po przebytej chorobie. Ale pociąg w Wojgianach staje tylko na minutę, więc z pewną tremą podciągam ku wyjściu moje tobołki fotograficzne, by je zdążyć wyładować. Obawa zresztą próżna: u drzwi wagonu spotykają mię dwaj młodzieńcy bohdanowscy i w mig transportują wraz z bagażem do szerokiej bryki. O wszystkiem pamiętał troskliwy gospodarz. Niebawem jedziemy znajomą drogą, rozświeconą późnym sierpem ostatniej kwadry: znów oglądam mocne zarysy pejzażu bohdanowskiego, jeszcze patetyczniejsze w nocnem wyolbrzymieniu, a rozwiewne festony brzozowych przysad, któremi wjeżdżamy do dworcu, przywodzą mi na myśl Ruszczycowską „Balladę".

Po powitaniach i krótkiej rozmowie przy kolacji z panią Giną i młodzieżą, rozchodzimy się na spoczynek. Ferdynanda zobaczę dopiero jutro. Lokują mię oczywiście w słynnym „domku ogrodowym", który tak mile pamiętam z poprzednich bytności. Domek stoi w gęstym cieniu ogromnych lip, między któremi przeświecają gwiazdy. Białe jego ściany majaczą powitalnie, a w okna zaglądają gałęzie jabłoni. Za czernią świerków zachodzi ostry księżyc z wygiętemi rogami, jakgdyby żywcem zdjęty z otomańskiego minaretu. Parna cisza spływa z lipowych podcieni i zalega ogrodowe ścieżki. Cały świat mrocznych aksamitnych widziadeł lęgnie się pod granatowem sklepieniu wyiskrzonego nieba pod namiotami rozłożystych konarów i przyjaźnie zastępuje drogę błądzącym krokiem nocnego wędrowca. Przydrożne jabłonie porozumiewawczo dotykają mej głowy. Znowu jestem w Bohdanowie...

* * *

Nazajutrz dzień jest złocisty i kolorowy, uśmiechnięty dostałym blaskiem żniwnej pory, rozświecony kłębami śnieżnobiałych obłoków. Domek ogrodowy wykwita jarzącą bielą ze szmaragdowej oprawy sadu. A sad utracił wczorajszą nocą tajemniczość i rozkłada się się falisto, pręgowany modremi cieniami, przepysznie zieleniejący w porannem słońcu, nęcący znajomemi zakątkami. Chciałoby się biec we wszystkie strony na spotkanie jakichś miłych niespodzianek, chciałoby się nie pominąć żadnego miejsca w tym uroczym ogrodzie. Któż nie zna rzeźwego rozradowania wczesnej godziny letniej, gdy się wstaje tak szybko i chętnie, gdy ręce dokoła przydziewku nie mogą nadążyć niecierpliwemu pośpiechowi, gdy nawołuje doń każdy poszum jabłoni za oknem, każdy odzew ptaka w jagodowych zaroślach, każdy skośny promień, igrający na ścianie rozkosznie natrętnem migotaniem? Kiedy całe to królestwo słonecznej uciechy wzywa do powitalnych odwiedzin i zapatrzeń, do dziecinnych porywów milczącego zachwycenia, a jaśnienie poranka prześwietla myśli niefrasobliwą pogodą, idącą z samego wnętrza ziemi, a najgłębszych korzeni jej krzepkiego zarośnięcia, z najcichszych powiewów wiatru i z najsłodszych spojrzeń łaskawego błękitu?

Idę ku domowi. Trawniki w długich cieniach nabrzmiewają malachitową wzorzystością, a w słońcu pysznią się oślepiającą zielenią. Nigdzie niema chyba tak soczyście kolorowej murawy, jak w Bohdanowie; oko ślizga się po niej z rozkoszą, jak po najpiękniejszym dywanie. Zdaleka, z ławki na dziedzińcu wita mię Ruszczyc gestami ręki i podnosi się na moje spotkanie. Zbliżam się, oglądam go z ucieszonem zdumieniem, ledwie go poznaję po długiem niewidzeniu. Wszak to prawie zdrowy człowiek! Kilkumiesięczny pobyt na wsi zaokrąglił wychudzone rysy i wyprostował postawę, oczy patrzą rzeźko i wesoło, uśmiech i głos odzyskały pełnię dawnego wyrazu, a postać zwykłą ruchliwość, telegraficzne skróty powracającej mowy uzupełniają ekspresję roześmianej twarzy. Serdeczna chwila powitalna ukazuje mi radośnie dawnego Ruszczyca, tylko lwia grzywa jego czupryny z płowej stała się całkiem srebrna i przywodzi na myśl ośnieżony szczyt górski, w którym drzemią ukryte moce.

* * *

Dwór i krajobraz bohdanowski są całkiem jednolite w swym szczególnie stężonym wyrazie. Niema w nich nic błyskotliwego, nic obliczonego na zewnętrzną, drobiazgową ozdobność. Jest prostota wielkich linji i mas, zadumana, surowa powaga i żywiołowa bujność wielkiego istnienia — te same cechy, jakie znajdujemy w pejzażach Ruszczyca, które tu przecież mają przeważnie swoje pierwowzory.

Stary dom jest nisko i drewniany, rozłożyście wrośnięty w ziemię, jak sędziwe, mocno zakorzenione drzewo. Dom pamięta parę stuleci, a każda jego belka jest przesiąknięta, jak żywicą, oddechem wielu pokoleń, nawarstwieniem wielu żywotów rządnych i pracowitych. Wyczuwa się tę długowieczność w stromym dachu, szeroko nasuniętym na ściany, w małych oknach i przestronnych pokojach, w pojemnej jadalni z belkowanym sufitem wspartym na słupach; słupy te zdają się dźwigać z wysiłkiem kanciasto powałę nad długim stołem, gdzie zasiada codziennie dwadzieścia osób rodziny i domowników, zdają się chronić od załamania gościnne rozprzestrzenienie domostwa, wyrastającego, jak grzyb, prosto z ziemi. Okna w jadalni są tak niskie, że służą za drzwi, i to nietylko dzieciom, ale czasem i starszej młodzieży, która tolerowanym zwyczajem skraca sobie tędy drogę na dziedziniec. A za oknami kolorowe twarze malw tulą się do drewnianych ścian i mienią się na ich burem tle barwą tem żywszą.

(D. c. n.)

Z KRAJU.

Wileńsko - trocki oddział T-wa Przeciwgruźliczego.

W dniu 30 listopada rb., pod przewodnictwem p. Starosty powiatowego J. de Tramecourt'a, odbyło się organizacyjne zbranie oddziału wileńsko-trockiego T-wa Przeciwgruźliczego.

Po przyjęciu statutu oddziału wybrano zarząd w składzie: prezes p. starosta de Tramecourt, wiceprezesi: inspektor szkolny W. Ziemacki i dr. Fekecz, skarbnik Ławiński, sekretarz dr. A. Wierciński.

Jednocześnie ukonstytuował się komitet „Dni Przeciwgruźliczych". „Dni Przeciwgruźlicze" trwają od dnia 1 grudnia do dn. 1.I 35. W okresie tym T-wo Przeciwgruźlicze sprzedaje nalepki 10-groszowe oraz zbiera ofiary na listy.

T-wo Przeciwgruźlicze wzywa wszystkich do ofiarności oraz do przystępowania na członków towarzystwa.

Składka członkowska wynosi zaledwie 25 gr. miesięcznie

Siedziba oddziału powiatowego znajduje się w Wilnie przy ul. Wileńskiej 12 (biuro lekarza powiatowego).

Akcja katolicka w Wasiliszkach.

Dziś rozpocznie się w Wasiliszkach kurs organizacyjny Akcji Katolickiej, który potrwa 2 dni. Na kurs ten wyjechał z Wilna ks. dyrektor Aleksander Mościcki, który wygłosi tam referat okolicznościowy.

Echa napadu na kasę pocztową w Łużkach.

Przed paru dniami donosiliśmy o obrabowaniu kasy pocztowej w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Łużkach. Dotychczas ujęto jednego ze sprawców kradzieży, którego nazwiska władze narazie nie wymieniają.

Skutki nagłych mrozów.

Podczas połowu ryb na jeziorze Świrze dwaj rybacy, Stefan Kulwieć i Michał Dworczyn, odcięci zostali przez lód od brzegu. Nie mogąc przedostać się do brzegu, zmuszeni byli przenocować w łodzi na jeziorze. Jeden z rybaków, Dworczyn, odmroził sobie nogi. Dopiero nad ranem otrzymali pomoc i przybili do brzegu.

Z Rosji sowieckiej.

Obostrzenie kontroli na granicy sowieckiej.

W związku z licznemi aresztowaniami w Rosji sowieckiej podróżni, wyjeżdżający z Rosji sowieckiej, ściśle są kontrolowani i rewidowani na granicy. W Niegorełoje urzęduje cały sztab urzędników narodowego komisarjatu spraw wewnętrznych, który przeprowadza ostrą kontrolę przyjeżdżających i wyjeżdżających z Rosji.

Sklepy z mąką i chlebem na Białorusi.

Z Mińska donoszą, iż zarządzeniem władz sowieckich ustalono ilość sklepów sprzedaży mąki, chleba i t. p. w okręgach Białorusi sowieckiej. Sklepów, które uruchomione zostaną z dniem 1 stycznia 1935 r., będzie na Białorusi sowieckiej 1220. Ceny chleba ustalone zostały, zależnie od gatunków mąki, od 80 kop. do 1 rb. i 60 kop. za 1 klg.

Europa w r. 2030.

Węgierski statystyk dr. Elekes obliczył, że za sto lat liczba ludności w Europie Środkowej będzie się przedstawiać jak następuje:

Polska	195 miljonów
Niemcy	161 miljonów
Włochy	100 miljonów
Jugosławja	68 miljonów
Rumunja	54 miljonów
Czechosłowacja	34 miljonów
Węgry	20 miljonów
Austrja	9 (?) miljonów

Stosunek liczbowy, jak widać dla Niemców i Węgrów niepomyślny Ale dr. Eleks nie przewidział wielu czynników takich, jak propaganda „świadomego macierzyństwa" w Polsce.

SPORT

Akademicki Związek Sportowy najlepszym klubem Wilna.

Wczoraj wieczorem Komisja IV. Konkursu Sportowego Dziennika Wileńskiego zakończyła pierwszą część swej pracy przy obliczaniu głosów.

Tegoroczny konkurs miał przebieg bardzo ciekawy, a walka była nadzwyczaj wyrównana, o pierwszeństwie zadecydowała minimalna ilość głosów.

Zaznaczyć trzeba na wstępie, że listy układane były w sposób sportowy ze znajomością rzeczy. Oczywiście, że były listy, które opiewały za sportowcami tego czy innego klubu bez uwzględnienia innych czołowych sportowców, ale głosy te nie zaważyły w sposób decydujący na ukształtowanie się listy wyróżnionych.

Ogółem wrzucono do urn konkursu 3145 głosów.

Pierwsze zaszczytne miejsce zdobył Akademicki Związek Sportowy, mając 2015 gł. 2) Ognisko K.P.W. — 817 gł. Na trzeciem miejscu znalazł się Sokół.

Akademicy głosowali gremjalnie, chcąc zaakcentować, że A.Z.S. jest obecnie jedną z najlepiej prosperujących organizacyj sportowych.

Dłuższy artykuł, omawiający działalność sportową A. Z. S., zamieścimy w n-rze poniedziałkowym „Dziennika Wileńskiego".

Ognisko oddaje więc w tym roku pierwszeństwo A. Z. S. i nagrodę przechodnią.

W konkurencji szkolnej palmę pierwszeństwa zdobyli sportowcy Gimn. A. Mickiewicza, którzy zwyciężyli ilością 1355 gł., wówczas, gdy uczniowie P. Szkoły Technicznej mieli tylko 973 gł. Trzecie miejsce zdobyli uczniowie Gimn. Zygmunta Augusta.

„Mickiewiczacy" są obecnie bezkonkurencyjni. We wszystkich niemal gałęziach sportu wileńskiego zajmują oni czołowe miejsca. Poziom zaś sportowy w P. Szk. Technicznej nieco podupadł.

Nagroda przechodnia dla szkoły wraca więc zpowrotem do Gimn. A. Mickiewicza, po dwuletniej przerwie.

Jutro zapewne zakończone już zostaną obliczenia dotyczące indywidualnych zawodników.

Bardzo dużo głosów mają: Wieczorek, Kepel, Starkiewicz, Ławrynowiczówna, Godlewski, Aleksandrowicz i inni.

Jutro więc postaramy się podać pełną listę dziesięciu najlepszych sportowców Wilna.

Rozdanie nagród odbędzie się zapewne w przyszłym tygodniu.

Uwaga łyżwiarze.

Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarskie niniejszem uprzejmie komunikuje, że wobec zbliżającego się sezonu łyżwiarskiego oraz oczekiwanego już w najbliższym czasie otwarcia ślizgawki w Parku Szkolnym im. Gen. Żeligowskiego, otwiera zapisy nowych członków oraz ponowną rejestrację starych — na sezon 1934/35.

W roku bieżącym Towarzystwo będzie posiadało własny plac oraz własny lokal przy najlepszej ślizgawce Wilna — w Parku Szkolnym. Członkom Towarzystwa będą przysługiwały daleko idące ulgi w korzystaniu jak z tej, tak i innych ślizgawek. Informacyj udziela oraz zapisy przyjmuje p. Feliks Zjawny, Mickiewicza 24/3, tel. 649. w godz.

15 procesów o puszczę świsłocką.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpoznawał zażalenie Prokuratorji Generalnej w głosnej na całą Polskę sprawie naczelnej dyrekcji lasów państwowych, która w swoim czasie nie wykonywała prawomocnego wyroku sądowego w sprawie powództwa sukcesorów gen. Tyszkiewicza o skonfiskowaną za udział w powstaniu puszczę świsłocką.

Po wytoczeniu przez jednego z sukcesorów powództwa o odszkodowanie z tytułu niewykonywania wyroku Prokuratorja Generalna w imieniu naczelnej dyrekcji lasów państwowych żądała umorzenia sprawy z racji rzekomej niewłaściwości sądu.

Sąd okręgowy w Warszawie postanowieniem swem uznał sąd za kompetentny do sądzenia tej sprawy

Od tego postanowienia Prokuratorja Generalna złożyła zażalenie do sądu apelacyjnego w Warszawie, dowodząc, że sprawa kwalifikuje się do postępowania administracyjnego.

Sąd apelacyjny nie dopuścił argumentacji Prokuratorji Generalnej i odrzucił jej zażalenie, uznając przez to, że obywatel, pokrzywdzony materjalnie przez funkcjonarjuszów gospodarczych przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Lasy Państwowe", wskutek niewykonania przez nich prawomocnego wyroku sądowego, ma prawo dochodzenia swoich szkód i strat w drodze sądowej a nie w drodze administracyjnej.

Jest to piętnasty wniosek, zgłoszony do sądu apelacyjnego w Warszawie przez Prokuratorję Generalną, jako reprezentantkę naczelnej dyrekcji lasów państwowych, w jej sprawach z sukcesorami ś. p. gen. Tyszkiewicza, powstańca z 1831 r., i uznany za niesłuszny przez właściwą instancję sądową.

Poprzednio sądy wszystkich instancyj w czternastu składach odrzuciły już, jako niezasadne, czternaście wniosków. Prokuratorji Generalnej, a mianowicie sąd grodzki w Świsłoczy — 2 wnioski, sąd okręgowy w Grodnie — 3 wnioski, sąd apelacyjny w Wilnie — 3 wnioski, sąd okręgowy w Warszawie — 3 wnioski i wreszcie sąd najwyższy — 3 wnioski.

Wszystkie te wnioski bezskutecznie zgłaszała Prokuratorja Generalna w sprawach na tle puszczy świsłockiej pomiędzy potomkami generała Tyszkiewicza a naczelną dyrekcją lasów państwowych.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Waluty. Belgja 123.85—124.16—123.54. Berlin 212.90—213.80 211.80. Gdańsk 172.85—173.28—172.42. Holandja 358.40—359.30—357.50. Londyn 26.25 — 26.38—26.12. Kabel 5.30¼ — 5.33¼ — 5.27¼. Paryż 34.93—35.02—34.84. Praga 22.12—22.17—22.07. Stokholm 135.40—136.05 — 134.75. Szwajcarja 171.60—172.03—171.72. Włochy 45.32—45.44—45.20.

Akcje Bank Polski 94.00 Cukier 29.00. Węgiel 13.75—13.50. Lilpip 10.20.

Papiery procentowe: Budowlana 45.50. Konwersyjna 64.75—64.50. Dolarowa 72.25. Dolarówka 53.00. Stabilizacyjna 68.25 — 68.00—68.50—68.00 (2 ostatnie drobne).

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze giełdy walutowe pozostawały pod znakiem poważniejszego osłabienia franka szwajcarskiego. Dewizę na Zurych notowano w Warszawie 171.62 wobec 171.75 w piątek. W Zurychu Paryż wykazał zwyżkę z 20.34½ do 20.37¼. Zaznaczyć należy, że przy kursie Paryża w Zurychu 20.38 zacznie się odpływ złota z Szwajcarji do Francji. Jak można było przewidywać, wiadomość o centralizacji obrotów dewizowych we Włoszech wywołała wzmocnienie lira. Dewizę na Medjolan notowano w Warszawie 45.32 wobec 45.23 w piątek, w Paryżu przy otwarciu 129.65 wobec 129.40.

Niezwykłe zjawisko na niebie.

Donoszą z Aten, że mieszkańcy miejscowości Orizzari są bardzo zaniepokojeni zjawiskiem świetlnem, którego nie umieją wytłumaczyć, a które zwabiło do małej macedońskiej mieściny również licznych uczonych i dziennikarzy. Jest to fenomen niezwykły, który objawia się w godzinach zachodu słońca.

Nie wszyscy jednak, którzy go oglądali, opisują go jednolicie. Proboszcz miasteczka np. twierdzi, że codziennie pod wieczór z okna swego pokoju spostrzega podnoszenie się na horyzoncie olbrzymiej postaci podobnej do wysokiego uzbrojonego rycerza w hełmie i opartego o miecz. Ten rzekomy upiór świetlny znika po pewnym czasie, nie pozostawiając śladów po sobie.

Wieśniacy, posiadający mniej rozwiniętą wyobraźnią a bardziej przesądni, opowiadają, że przed zachodem słońca niebo roi się od wydłużonych lazurowych płomieni. Wieśniacy są przekonani, że to duch Aleksandra Wielkiego, który im się ukazuje, by ich ostrzec przed zbliżającą się katastrofą.

Pewien profesor Ateńskiego Uniwersytetu, który udał się do Orizzari, odniósł początkowo wrażenie, że miało się tu do czynienia ze zbiorową sugestją, przypuszczenie to jednak nie dało się podtrzymać, gdyż w tymże czasie operatorowi wytwórni filmowej udało się zrobić zdjęcie ze zjawiska.

W sprawozdaniu prezesa Towarzystwa Poszukiwań Fizycznych stwierdzono, że olbrzymia tajemnicza postać wypełnia niebo swą jasnością, następnie szybko znika.

Naukowego wyświetlenia sprawy dotąd nie znaleziono, z wielu stron jednak przypuszczają, że płomienie pochodzą z głębokich bagnisk, otaczających Orizzari, a wywołuje je rozkład padliny licznych zwierząt, które tam poginęły. Całe bowiem stada giną nieraz w tych bagnach. Tajemnicą jest narazie, dlaczego fenomen pojawia się zawsze o jednej i tej samej godzinie, oraz że płomienie przybierają zawsze te kształty.

Wśród wieśniaków panuje paniczna trwoga tak, że wielu z nich opuściło pracę i żyje w nieustannym strachu i oczekiwaniu.

PAN Dziś Premjera. Najwspanialszy przebój tegorocznej produkcji. Najbogatszy film sezonu. Po raz pierwszy razem wiosniana piękność, uosobienie urody i czaru niewieśc. JANET GAYNOR i HENRI GARAT w najlepszym filmie sezonu „Jej Wysokość Całuje"... Upajające najpiękniejsze melodje Bogaty nadprogram: Najnowsze dodatki. Pocz. Punkt.: 4, 6, 8,10 i 10,15. Bil. honor. nieważne.

REWJA Dziś! Wielki podwójny program. 1) Film który stał się największą emocją świata „Na ulicy" w rol. gł. Włodzim erz Sokołoff i Madeleine Ozeray. 2) Arcyzabawna komedja p. t. „KRÓL NIEDOŁĘGÓW" w 8 akt. W roli gł. król komików CURTABOIS.

HELIOS CUDO-FILM. REWELACJA. SYN KING-KONGA Wspaniały twór genjuszu ludzkiego. Reż. twórca „KING-KONGA"—ERNEST SCHOEDSACK. W rol główn: HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG i 23-metrowa MAŁPA. Nad progr. Atrakcja w kolorach oraz Tygodnik Pat. Na 1 s. ceny zniżone. Pocz. o g. 4.

CASINO i ROXY DZIŚ największy film sezonu 1934-1935 roku! Nowy wielki triumf reżyserski CECIL B. DE MILLE p.t.: „KLEOPATRA" W rol gł.: Claudette Colbert i Józef Schildkraut. Dzieje, które wstrząsnęły światem. Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości. Monumentalny film z dziejów upadku starożytności. Nad program: Ostatnie wydarzenia świata—tygodnik Paramountu, Betty Boop w grotesce rysunkowej oraz Pat. Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10,15.

Od dn. 11 do 31 grudnia r. b. została otwarta WYSTAWA Największej w kraju wytwórni KILIMÓW ARTYSTYCZNYCH i sztuki ludowej MICHAŁA CHAMUŁY z Glinian (koło Lwowa) w WILNIE PRZY UL. WILEŃSKIEJ 25. Wystawa otwarta codziennie i w dnie świąteczne od g. 10 r. do 8 w. — Prosimy Sz. Klijentelę o zwiedzenie wystawy. WEJŚCIE BEZPŁATNE.

RYBY żywe i śnięte z zrzeszonych gospodarstw jeziorowych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki. Rynek Łukiski—Stragan Magistracki. Rynek Zarzecki—ul. Zarzecze Nr. 19.

Wileńsko-Nowogrodzka Izba Lekarska powiadamia swych członków, że jest do objęcia **od zaraz stanowisko lekarza** dla pracowników rolnych Nadleśnictwa Wileńskiego Bliższych informacji udziela Kancelarja Izby (Wileńska 25—3)

RÓŻNE.

Potrzebna panienka do cukierni, zręczna i umiejąca dobrze ekspedjować. Zgłoszenia od godz. 3 — 4 ul. św. Michalska 2—23. 252

MIERNICZY-TAKSATOR dyplomowany l. 35. kawaler z powodu braku pracy po fachu poszukuje jakiejkolwiekbądź. Chętnie objąłby posadę w majątku pomocnika rządcy, względnie rządcy, leśniczego, kanalisty i t. d. Wymagania skromne. Łaskawe oferty pod „mierniczy - taksator" do Adm. „Dz. Wil." —3

SŁUŻĄCA w b. ciężkich warunkach prosi o jakąbądź pracę domową. Administr. „Dz. Wil." dla E. W. —3

„Węgloopał" chrześcijański skład węgla op. W. Pohulanka 33. (nprz. Banku Roln.). Poleca Górnośl. węgiel i drzewo. Dostawa do domów w każdej ilości. Ceny niskie.

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

ZGUBY.

Zginął WYŻEŁ - LAWERAK, wabi się „Tumry", z małą blizną na lewej łapie przedniej. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Piwna 8, m. 3. 327—2

Zginął pies—wilk jasny, duży, wabi się „Lord". Odprowadzić za wynagrodzeniem: Św. Filipa 4 m 21. 254

Kupno i sprzedaż

Kupię sekretarzyk (antyk) i kilka foteli tego samego stylu. Oferty do „Dz. Wil." pod „Gotówk". 326—2

PSA białego charta syberyjskiego (do roku) i wilka młodego na wieś kupię. Oferty do Admin „Dz. Wil." z podaniem ceny kierować pod „Zaraz". 328—1

Kupię chętnie zbiór powieści I. Kraszewskiego (stare wydania). Oferty z podaniem adresów do „Dz. Wil." dla „bibljofila". 218—2

KUPIĘ powieści Natalji Bardzkiej — „Książę Jerzy" Eleonory Glyn „Miłość pod ziemią", także dodatki powieściowe z dawnych lat, do Tyg. Ilustrowanego Biesiady Literackiej, Tyg. Mód i Powieści. Zgłoszenia do Administracji pod. M. K. 227—3

Mieszkania i pokoje

2 pokoje do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami (telefon, łazienka) Można z używalnością kuchni. ulica Montwiłłowska Nr. 10 m. 2 (dom narożny). 317—2

POKÓJ frontowy z niekr. wejściem, może być z używalnością kuchni do wynajęcia. Wiłkomierska 3 m. 11

PRACA.

Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Też zasada.

— Czy pan był na „Egipskiej Pszenicy" Jasnorzewskiej?

— Z zasady nie chodzę do teatru na sztuki, których nigdy nie widziałem!

D. G. WODEHOUSE. 49)

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLIŃSKIEGO.

Rzuciwszy okiem na zegarek przekonał się, że dochodziła piąta. Fakt ten potwierdziło w chwilę później przybycie pokojówki, tej samej, która przyjmowała chłopca z telegramem. Była ona, jak się zdaje, jedyną pozostałą przy życiu przedstawicielką światka koncentrującego się w hallu dla służby. Rodzaj żeńskiej Casabianki.

— Nakryłam do herbaty dla pana w hallu.

— Nie mogłaś dokonać szlachetniejszego i bardziej dobroczynnego dzieła — zapewnił ją Psmith i, usunąwszy pewną sztywność członków zapomocą masażu, wszedł do domu. Przyszło mu na myśl, że może Ewa mimo swej pracowitości wyrwie się na chwilę, aby mu dotrzymać towarzystwa.

Nadzieja okazała się płonną. Jedna filiżanka stała samotnie na tacy. Albo Ewa była wyższą ponad kobiecą pasję do herbaty, albo też podano jej w bibljotece. Pełen smutku, jakiego doświadczał zawsze na widok pracujących pszczół, Psmith rozpoczął samotną ucztę. Zżymał się na perwersję dziewcząt, objawiającą się w tem, że pracują choć nikt tego nie widzi.

W chłodnym hallu było bardzo miło. Przez wielkie drzwi wejściowe otwarte naoścież, widział Psmith trawniki skąpane w palącem słońcu, co pobudziło jeszcze pragnienie. Przez drzwi na lewo, obite zieloną materją, prowadzące do pokojów służby, dochodziło czasami przenikliwe chichotanie, świadczące o obecności istot ludzkich, lecz poza tem Psmith siedział jakby był sam na świecie. Zapadł powtórnie w napół senne rozmyślania i niewiele brakowało, aby się był shańbił zaśnięciem po raz drugi tego samego popołudni, gdy nagle czujność jego obudziło niespodziane ukazanie się obcego ciała w drzwiach głównych. Ciemna figura odcinała się wyraźnie na tle złotego światła.

Gwałtowny przestrach zelektryzował Psmitha, mięśnie naprężyły się jak u dzikiego zwierzęcia zaskoczonego w lesie. Stan ten wywołało błyskawiczne przypuszczenie, że nowoprzybyły jest miejscowym wikarym o bardzo wybitnych talentach konwersacyjnych, jak to Psmith sprawdził drugiego zaraz dnia swego pobytu. Spojrzawszy uważniej, przekonał się, że był zbyt pesymistycznie usposobiony. To nie był wikary. Był to ktoś, kogo nigdy przedtem nie widział — wątły, zgrabny młodzieniec o smagłej, inteligentnej twarzy, stojący w przyćmionym hallu i mrugający oczyma nieprzywykłemi jeszcze do mroku po silnem świetle słoecznem. Doznawszy wielkiej ulgi, Psmith powstał i zbliżył się do niego.

— Halo! — rzekł nowoprzybyły. — Nie zauważyłem pana. Tutaj wydaje się zupełnie ciemno po wejściu ze dworu.

— Miły półmrok — potwierdził Psmith.

— Czy lord Emsworth jest gdzie wpobliżu?

— Niestety, nie. Wybrał się z całym domem na odsłonięcie pomnika w Bridgeford — pomnika, o ile mnie pamięć nie myli śp. p. Hartley'a Reddish'a. J. P. M. P.*). Czem mogę panu służyć?

— Przyjechałem tutaj, uważa pan na dłuższy pobyt.

— Istotnie?

— Lady Konstancja prosiła mnie, abym przyjechał, jak tylko znajdę się w Anglji.

— Ach! więc pan przyjechał z zagranicy!

— Z Kanady.

Psmith doznał niemiłego wstrząsu. Zorjentował się, że to skompromituje sprawę. Nie pragnął bynajmniej, żeby kółko w Blandings powiększyło się o jegomościa znającego dobrze Kanadę. Nic bardziej nie zagrażało spokojowi ducha Psmitha, jak przybycie człowieka, który mógł zechcieć wymiany zdań o tym rozwijającym się kraju.

— Aha, z Kanady?

— Telegrafowałem — ciągnął tamten — lecz zapewne telegram doręczono po wyjeździe wszystkich. O, to musi być mój telegram, na tym stole. Przyszedłem pieszo ze stacji.

Przechadzał się po hallu tędy i owędy, jakby chciał zbadać nowe otoczenie. Przystanął przy jednym ze stolików, przy którym siadywała zwykle miss Peavey, pijąc poobiednią kawę. Wziął do ręki leżącą tam książkę i zaśmiał się radośnie:

— Jeden z moich drobiazgów.

— Co takiego? — spytał Psmith.

— Ta książka „Pieśń brudu". To ja ją napisałem.

— Pan ją napisał!

— Tak. Nazywam się McTodd. Ralston McTodd. Mówiono tu zapewne o mnie?

(d. c. n.)

*) J. P. M. P. — Justice of the peace Member of Parliament. (sędzia pokoju członek parlamentu).

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie.